Nr 236 Kraków, 15 Października — Niedziela. Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 14 października.

Przegląd Polityczny.

Tekst odpowiedzi Wydziału krajowego na żądanie Rady miejskiej lwowskiej o wyjaśnienie powodów, dla których referentowi Drowi Żulińskiemu wytoczono śledztwo dyscyplinarne, jest następujący:

„Marszałek krajowy l. 69 1882. — Zwracam szanowne pismo z dnia 20go września b. r. do l. 905 bez odpowiedzi, albowiem reprezentacya miasta Lwowa nie zostaje pod względem hierarchii urzędowej w takim stosunku do Wydziału krajowego, iżby jej służyć mogło prawo podobnego pytania.

Lwów 5 października 1882.

Zyblikiewicz m. p., marsz. kraj.“

Podajemy równie wedle *Gaz. Lwow.* przemówienie w Radzie miejskiej prof. Bilińskiego w tym samym przedmiocie.

Dr Biliński popiera jak najmocniej wniosek p. Jaegermana, ale z innych motywów. P. Głodziński wystąpił z swoim wnioskiem w chwili dość drażliwej. Wniosek ten robi wrażenie, jak gdyby był odpowiedzią na ostatnie pismo Marszałka krajowego, przyjęcie tedy wniosku takiego wyglądałoby na rodzaj demonstracyi przeciw Wydziałowi krajowemu. W sprawie tej rozróżnić wypada dwa momenta: stronę merytoryczną i stronę formalną. Pod względem merytorycznym ma Reprezentacya miejska najzupełniejszą satysfakcyę, albowiem cel, do którego dążyła, został osiągnięty. Chodziło jej o polepszenie doli ubogich chorych, zostających bez opieki i oto — jak wiadomo — zmodyfikował już Wydział krajowy swoje rozporządzenie z d. 27 lipca 1880. Zostaje jeszcze tylko kwestya formalna, a tą jest korespondencya w sprawie Dr Żulińskiego. Mowca pełen jest czci prawdziwej dla Dr Żulińskiego, niemniej przeto jest przekonany, że postępowanie Wydziału jest pod każdym względem prawidłowe. Zastanówmy się tylko na chwilę coby było, gdyby Dr Żuliński pozostawał w służbie rządowej, gdyby jego władzą było np. Namiestnictwo? Coby zrobiono n. p. z starostą, któryby się odważył zapytać Namiestnika, czy to prawda że p. X wytoczono śledztwo dyscyplinarne? (Głosy zaprzeczające). Tak jest: nie zapominajmy, że przełożoną władzą magistratu jest Wydział krajowy. Ale idźmy dalej. Na całym obszarze ziem polskich Wydział krajowy jest jedyną narodową polską instytucyą. Chodzić nam więc powinno podwójnie o utrzymanie całej jej powagi. Przyjmując wniosek p. Głodzińskiego, urządzilibyśmy chyba niewczesną demonstracyę na pociechę *N. fr. Presse* i wszystkich naszych bliższych i dalszych wrogów.

Powiadzianoby: Oto macie powagę Wydziału krajowego, sami Polacy jej nie szanują! Względy lojalności nakazują więc nam puścić całą tę sprawę w niepamięć, wzgląd zaś na prawdę nakazuje przypomnąć Radzie całą genezis memoryału Rady wystosowanego do Wysokiego Sejmu w sprawie szpitalnej. W maju, gdy układano budżet na r. b., uchwalono w komisyi budżetowej rezolucyę wzywającą Magistrat do wystosowania memoryału do Sejmu, aby zmodyfikował swoją uchwałę o wydalaniu nieuleczalnych chorych z szpitalów krajowych. Referentem budżetu i rezolucyi wzmiankowanej miał być mowca, ale nie mógł przyjść na posiedzenie, a referat w jego zastępstwie objął radny p. Mochnacki. Budżet i rezolucyę przyjęto bez dyskysyi, a rezolucya — mowca podnosi to z naciskiem — była wypracowaną przez niego. Mowca przypomina te fakta jedynie dlatego, ażeby oddać hołd prawdzie, sprostować błędne, przez dzienniki rozsiewane wieści i uchronić p. Mochnackiego od możliwych nieprzyjemności. Wracając do wniosku radnego Głodzińskiego, podnosi mowca ponownie, że sprawy tej Rada nie powinna zaogniać tak przez wzgląd na powagę najwyższej instytucyi autonomicznej, jak na honor stolicy kraju. Mówiono coś o nietykalności radzieckiej. Jest to błędne zapatrywanie; *immunitas* istnieje i istnieć może jedynie w ciałach ustawodawczych, nigdy w ciałach administracyjnych, a wolność słowa ma swoje granice, których przekraczać nie wolno, bo w takim razie wolność stałaby się anarchią.

Ze **Lwowa** donoszą do *Pol. Corr.* w sprawie rozmowy ministra **Dunajewskiego** z prezesem Izby Drem **Smolką**, że należy z pewnem zastrzeżeniem przyjmować wszelkie wiadomości, tyczące się terminu zwołania Rady państwa, wobec okoliczności, że w tej chwili trudno oznaczyć z góry czas trwania obrad Delegacyj. Tyle tylko jest pewnem, że koła decydujące pragną umożebnić zwołanie Izby zaraz po 15 listopada. Budżet na r. 1883 zostanie złożony na stole Izby na jednem z najbliższych posiedzeń.

Cesarz nadał najwyższem postanowieniem Drowi **Prażakowi**, ministrowi sprawiedliwości, jako właścicielowi orderu Żelaznej Korony Iszej klasy, w myśl statutów tytuł barona.

N. fr. Presse donosi, że podług nowej organizacyi wojskowej istnieć będą trzy armie terytoryalne z trzema głównemi komendami. Na komendantów przeznaczeni są: jenerał bar. **Kuhn** (były minister wojny) w Wiedniu; jenerał kawaleryi **Edelsheim** w Peszcie i jenerał bar. **Filipowicz** w Pradze.

W sejmie niższo-austryackim na porządku dziennym było onegdaj między innemi sprawozdanie Wydziału krajowego o liczbie, kwalifikacyach i innych służbowych stosunkach zamężnych nauczycielek urzędowych w szkołach ludowych i miejskich Niższej Austryi. Z powodu tego sprawozdania wywiązała się dyskusya, czy nauczycielki, wchodzące w stan małżeński, powinny składać swój urząd, czy też na nim pozostać mogą. Poseł Zimmermann żądał uchwalenia ustawy stanowiącej, że nauczycielka wychodząca zamąż ma być po otrzymaniu jednorazowej remuneracyi uwolnioną od służby. Po przemówieniu kilku jeszcze posłów sejm nie powziął w tej kwestyi żadnej uchwały, przyjął tylko sprawozdanie do wiadomości. Na tem samem posiedzeniu dep. Dr Dinstl uznał za stosowne wywołać rodzaj manifestacyi na rzecz niemieckiego *Schulvereinu*. Poseł ten rozwodził się długo i szeroko nad niezwykłemi zaletami tego stowarzyszenia, podnosił zasługi około krzewienia idei niemieckiej, dodał, że niemiecki *Schulverein* potyka się zwycięzko z żywiołem słowiańskim, i zakończył wezwaniem do udzielania mu zapomogi w kwocie 2000 złr. Izba przychyliła się do tego życzenia.

W sejmie salcburskim deputowany Lienbacher i towarzysze zamierzają postawić wniosek, domagający się zmiany krajowej ordynacyi wyborczej w duchu sankcyonowanej niedawno ordynacyi wyborczej dla Rady państwa. Zmiana ta dotyczyć ma nietylko „pięcioreńskowych“, lecz także wykonywania prawa wyborczego w miastach i miasteczkach.

Sprawą zmiany krajowej ordynacyi wyborczej zająć się ma także na jednem z najbliższych posiedzeń sejm wyższo-austryacki.

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu wybranego przez komisyę regulacyi podatku gruntowego, baron Spens imieniem komisyi objazdowej referował w sprawie reklamacyj w Austryi wyższej; hr. Coronini i radca lasowy Hejrowski w sprawie reklamacyj w Gorycyi i Gradysce. Po dłuższej dyskusyi przyjęto w zupełności wnioski referentów. Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem komitet powziął uchwałę popartą przez radcę dworu p. Mayera, aby na przyszłość z posiedzeń komitetu ogłaszać urzędowe sprawozdania.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza przybył onegdaj rano z Pesztu do Wiednia, i jeszcze przed południem miał posłuchanie u N. Pana. *Bud. Pester. Corr.* donosi, że nominacya B Kemenyego ministrem komunikacyj i Pawła Szechenyego ministrem handlu, jest rzeczą dokonaną. P. Tisza konferował także dłuższy czas z ministrem spraw zagranicznych, a po południu powrócił do Pesztu.

W **sprawie egipskiej** najważniejszym dokumentem obecnej chwili jest mowa, którą wygłosił w Liverpoolu pierwszy lord admiralicyi, lord **Northbrook**. Znakomity członek gabinetu wprawdzie nie powiedział nic nowego, ale jawnie stwierdził wobec całej Europy umiarkowane zamiary Anglii, wykluczające wszelką myśl aneksyi lub protektoratu. Ważnem jest również oświadczenie lorda Northbrooka, że rząd działa w porozumieniu z wszystkiemi państwami europejskiemi, i że nie ma żadnych ukrytych celów.

Journal de St. Pétersbourg donosi zaś, że gabinety nie otrzymały dotąd żadnych jeszcze propozycyj z Londynu w sprawie Egiptu.

Z **Petersburga** donoszą do *Pol. Corr.*, że minister spraw zagranicznych, **Giers**, uda się wkróce za granicę, celem odwiedzenia bawiącej w Pizie rodziny. Z powrotem zatrzyma on się w Wiedniu.

Korespondent *Daily Telegraph* odwiedził Arabi baszę w więzieniu i przytacza z rozmowy z nim następujące szczegóły: Arabi oświadczył, że poddał się Anglikom, bo jest przekonany, iż partya chedywa, gdyby go w ręce dostala, pozbawiłaby go życia. Do boju z Anglią nie byłby stawał, bo nie mógł mieć nadziei zwycięstwa, ale nie wierzył z początku, żeby Anglia na seryo interwencyą groziła. Kiedy Seymour groził bombardowaniem Aleksandryi, śmiał się w duchu, bo nie sądził, aby Anglicy niszczyli to, co w połowie było ich własnością. Posądzają go o złodzierstwa, on jednak jest ubogi i nie ma nic, prócz rodzinnego domku w bliskości Zagacygu. Rabunku w Aleksandryi nie nakazał. Liczy na to, że Anglicy nie obejdą się z nim gorzej, jak z dzikim Keczwajem.

Uprzejmości jednego z pierwszorzędnych publicystów w monarchii, zawdzięczamy niniejszy, wielce zajmujący opis p. t.:

Sprawa Eszlarska.

Veritatem laborare nimis saepe ajunt, extingui nunquam. *Livius.*

Od pięciu miesięcy zagadkowa sprawa eszlarska zaprząta umysły, nietylko w Węgrzech i w Austryi, lecz także po za granicami monarchii, mianowicie we Francyi, gdzie sobie przypominają zniknięcie francuskiego zakonnika, O. Tomasza w Damaszku, oraz w Niemczech, gdzie znane pisemko profesora Rohlinga: *Der Talmudjude*, odświeżyło starodawne podejrzenie, że żydzi w celach rytualnych posługują się krwią chrześciańską. Mieliśmy sposobność przekonać się, że pisemko X. Rohlinga, obecnie profesora na Wydziale teologicznym w Pradze, bardzo silnie przemówiło do przekonania, czy wyobraźni anti-semitów węgierskich, którzy w mowach parlamentarnych, w dziennikach i w rozmowie potocznej ciągle do niego się odwołują. Jednak pytanie, czy talmud nakazuje uszkodzenie chrześcian na mieniu i życiu? — nie pozostaje w bezpośrednim i logicznym związku z sprawą, której wyjaśnienia świat domaga się od trybunałów węgierskich. Chociażby bowiem talmud nakazywał coś podobnego, nie szłoby za tem, że Scharf, Schwarz i wspólnicy dopuścili się zbrodni, o którą są podejrzani; a chociażby się to podejrzenie okazało uzasadnionem, ztąd nie wynikałoby znowu, że talmud nakazuje zabójstwo. Każde bowiem wyznanie miało wyrodków, którzy naruszając lub fałszywie tłomacząc przepisy zakonu, dopuszczali się czynów krwawego fanatyzmu. Nam w sprawie eszlarskiej chodzi jedynie o prawdę. Dlatego od samego początku śledziliśmy uważnie przebiegu sprawy i zbadaliśmy stosunki na miejscu. Z tego tytułu odważamy się zabrać głos w tej kwestyi. Aby ją dokładnie zrozumieć, wypada rozróżnić trzy okresy. Pierwszy rozpoczyna się dnia 1go kwietnia zniknięciem Estery Solymossówny; drugi dnia 23go maja mową posła Onodego w Sejmie węgierskim; trzeci dnia 19go czerwca wydobyciem zwłok niewieścich z fal Cisy. Kończy się zaś na teraz sprawa oddaniem aktów śledztwa wstępnego prokuratorowi, co się stało dnia 27go września.

I.

Pierwszy akt odgrywa się w Eszlarze nad Cisą. To krajobraz nie w stylu Ruysdaela albo Salwatora Rosy. Nie widzisz tam nagich skał i urwisk, odwiecznych pniów zdruzgotanych piorunem, ani gęstego, straszącego ciemnościami lasu, ani zawieszonych nad otchłanią chat, ani pieniącego się groźnie w zbyt ciasnem łożu potoku. Nie, złączona pod Tokajem z Bodrogiem Cisa, leniwo w szerokiem korycie, wśród niskich piaszczystych brzegów, toczy brudne, żółte fale ku południowi. Wytrwale, ale cicho, znienacka woda odrywa piasek z prawego brzegu i przerzuca go na lewy. Tak łoże rzeki zmienia się bez bohaterstwa wysileń żywiołów, w sposób nudny, jednostajny, rzekłbyś prostacki. W dali północny widokrąg zdobi siwe pasmo Karpat — oto jedyny punkt, na którym wzrok zatrzymuje się z radością. Wokoło płaskie pola i ogromne łąki, raczej stepy, na których nie dostrzedz ani jednej z tych ozdób, których wymaga koniecznie krajobraz zajmujący. Wszystko puste, ludzi nie widać, co najwięcej spotkasz tam ogromną trzodę krów i wołów, wszystkie brudnobiałe i wszystkie o ogromnych rogach. Rzadkie wioski ukryte w gęstej zieleni, nie w tej malowniczej, różnobarwnej zieleni jodeł, lip lub kasztanów, lecz w karłowatych krzakach, wystarczających tylko na parawan niskich chat. Czasem wąska wśród nędznych wierzb droga, gdzie powóz zapada się pod oś w błocie, czasem szeroka na kilka sążni po łące, gdzie jedziesz w prawo, czy lewo, jak ci się podoba. Jednostajny ten obraz, nawet w południe i przy pełnem słońcu, jakby przyćmiony zmierzchem. Na teatrze dekoracyę tę, aby uczynić wierną, trzebaby pokryć zasłoną z gazy. Tworząc tę część świata, przyroda wyrzekła się wszelkiej romantyczności. Ta sama gminna senność przebija z twarzy mieszkańców. Nie widać tam postaci junackich; kobiety ani brzydkie, ani ładne, wszystko mierne, pospolite. Nigdzie na tych miejscach nie przejmuje nas ten dreszcz, ta pamięć dawnych, albo to przeczucie przyszłych katastrof, którego każdy z nas doznał w okolicach ponurych, uroczych, niepospolitych. W krwawej walce z przyrodą człowiek nabywa hartu duszy i ciała i staje się pohopnym do czynu. Tu niema walki: za to z szklanych ócz wieśniaków eszlarskich świeci mgliste i smętne marzycielstwo. Ich wyobraźnia oczywiście niezdolna objąć ani głębin, ani wyżyn, ale rozchodzi się daleko wszerz, jak te nieskończone stepowe łąki. Niełatwo nam wyobrazić sobie, że tu odegrał się wypadek strasznie tragiczny, ale odrazu przeczuwamy, że ten lud bardzo skłonny próżnię swego życia duchowego wypełniać marzeniami o zbrodniach cichych, brudnych, gdzie nie było walki, ani nadzwyczajnego podstępu.

Z Tokaju, po całogodzinnej jeździe lewym brzegiem Cisy, przybywamy do Eszlaru. Małe, szare domki, pokryte częścią słomą, częścią szkudłami, ukrywają się w gęstej zieleni, tylko smukła wieżyczka kościoła kalwińskiego zapowiada wioskę. Przedzielone ogródkami chaty ustawione w kilku dość regularnych rzędach. Mniej więcej w środku, na dość przestronym placu wznosi się kościół katolicki; o kilkaset kroków na prawo, bliżej Cisy, zbór kalwiński. Obok kościoła katolickiego z jednej strony stoi dość porządny dom proboszcza, z pięknym ogrodem, z drugiej zaś strony pałacyk hrabiny Kallay-Kornis, wielki parterowy gmach, o werandzie spoczywającej na słupach, od ulicy cały pokryty bluszczami. Probostwo składa się z kilku dość wielkich i przyzwoicie urządzonych pokojów, natomiast domek pastora kalwińskiego, to chata wieśniacza. W niskim pokoiku, który jest równocześnie salonem i sypialnią, znajduje się tylko starożytna kanapa, stół i łóżko, pokryte dziennikami skrajnej lewicy. Na 2,000 mieszkańców, Eszlar liczy przeszło 1,000 kalwinów, a tylko 600 katolików, zdaje się jednak, że katolicka parafia eszlarska obejmuje także ościenne wioski, bo kościół wielki. W święto Wniebowstąpienia N. Maryi Panny (15 sierpnia) tłumy pobożnych zapełniały plac przed kościołem, a proboszcz widocznie ma nierównie znaczniejsze dochody, aniżeli kolega kalwiński.

Dramat jednak, jak go wystawiają w Eszlarze i jak przypuszcza sędzia śledczy, nie odegrał się właściwie w Eszlarze, lecz pomiędzy tą wsią, a dwiema ościennemi wioskami, Ujfalu i Totfalu. Trzy te wioski stanowią trójkąt, w którego środku, tam gdzie się schodzą trzy drogi, stoi bóżnica, a obok niej domek sługi kościelnego Scharfa. W małej wiosce Ujfalu, liczącej około 30 zagród włościańskich, stojących z obu stron szerokiej ulicy, mieszkała i mieszka dotąd wdowa Solymossy, wyznania kalwińskiego. Odsunąwszy na bok płot z prętów wierzbowych, wchodzimy do zagrody, i po lewej stronie niskim otworem dostajemy się do sieni, której ściany zdobią różnobarwne talerze. Ogromny piec świadczy, że to równocześnie sień i kuchnia. Ztąd w lewo wstępujemy do niskiej izdebki o dwóch oknach, z których jedno od ulicy, drugie od podwórza. Pomiędzy oknami w lewym rogu izby, pod ścianą stoi drewniana ławka, przed nią stolik. Po prawej stronie wielkie łóżko, w którem sypiała Esterka z matką, poniżej łoże starszej córki Zofii; w rogu, tuż przy drzwiach okrągły wielki piec. Naprzeciwko, po lewej stronie na ziemi, znajduje się wielka, drewniana skrzynia, w której wdowa Solymossowa przechowuje szaty swoje i swych dzieci, mianowicie też Estery. Zczerniały sufit spoczywa na grubych belkach, na krzyż położonych. Niższe belki tworzą więc z sufitem niejako pułki i tam znajduje się biblioteczka Estery, Pismo Święte, z napisem nauczyciela „Eszter Solymossy,“ kilka

Na Szpakowym szlaku.

Opowiadanie z początku XVIII stulecia.

(1)

I.

Wędrówiec odbywający podróż koleją żelazną z północy na południe Podola, ani się domyśli, że jedzie po drodze dawno wytkniętej i obficie krwią naszą zlanej, tędy bowiem przebiegał jeden z trzech szlaków tatarskich, tak zwany Kuczmieński, przeważnie ku Barowi skierowany. Podnosił się on z Kujalnickich jarów nad morzem Czarnem rzuconych, w stepach przybrzeżnych rozpryskał się na tysiące dróżyn, i dopiero w okolicy Bałty dzisiejszej u Kodymy i Kuczmienia rzeczek, dróżyny te zlewały się w jeden szlak, a ten biegł wzdłuż płaskowzgórza rozdzielającego wody podolskie — na lewo od niego dopływy Dniestrowe, na prawo dopływy Bohu. Inżynierowie tatarscy, jeżeli Tatarzy mieli inżynierów, jeszcze przed czterema wiekami uznali za najstosowniejsze wkraczać do ziemi nieprzyjacielskiej tym mianowicie szlakiem, a inżynierowie kolejowi wybrali tę miejscowość jako najdogodniejszą dla lokomotyw parą pędzonych. Tu nauka ze ścisłością matematyczną pośredniczyła w wytknięciu ścieżki żelaznej, tam zaś doświadczenie, może tylko instynkt — a jednak dziwić się potrzeba jego praktyczności: trakt kroczył po wierzchołkach wzgórzystych, więc barbarzyńcy raz stanąwszy na nim, dokoła mieli horyzont otwarty, z łatwością dojrzeć mogli nietylko nieprzyjaciela, ale i osady wiejskie niedawno, po ich ostatnich odwiedzinach, wzniesione; woda im nie stawiła zapory, choć jej niżej szlaku, jak z jednej tak z drugiej strony, mieli do zbytku, a obok wód łąki żyzne, więc i paszy dostatek.

Otóż drogę tę tatarską, albo raczej drogę przebiegającą prawie równolegle z wytkniętą przez rabusiów, lud na początku ubiegłego wieku nazwał Szpakowym szlakiem i do dziś tę nazwę zatrzymał. Dlaczego? Kmieć tegoczesny niepotrafi zdać sobie sprawy, dość mu, że słyszał o tem w dzieciństwie od ojca, ojciec od dziadka i t. d. Z czasem kilka legend przyrosło do nazwy, mglistych, zacierających się z dniem każdym, może jaki grajek ludowy dumę o bohaterze Szpakowego szlaku wyśpiewał... Gdzie się ów szlak poczynał, kędy ginął w stepie, niepotrafiłby wam najpraktyczniejszy bywalec opowiedzieć. Jedni — jak Rulikowski — twierdzą, że w okolicy Lipowca brał początek, ciągnął się przez Bracław, Krasne de Bałty, potem do Olwiopola, wreszcie u przeprawy w Nikitynie nad Dnieprem ginął zupełnie. Inni utrzymują, że po za granicę Bracławszczyzny dawniej nie przekraczał, w okolicy Niemirowa powstawał a pod Bałtą zacierał się, znikał niepostrzeżenie. Nie odznaczała się ta droga szczególnemi znakami, większą albo mniejszą dogodnością, większem albo mniejszem bezpieczeństwem, czy była krótszą od innych między dwoma danemi punktami przeprowadzonych — tego powiedzieć nie potrafimy, dość, że wszystek gmin wiedział, kędy leży szlak Szpakowy, a pytającemu się, jak najdogodniej i najłatwiej dostać się potrafi z okolic Niemirowa na Chersońskie stepy, powiadano, że ma się udać tam a tam, a potem, gdy raz na Szpakowy trakt wypłynie, już go on w bezludne kraje doprowadzi niechybnie.

Któż był ów Szpak, którego nazwę do dzisiaj lud w wdzięcznej dochował pamięci? Nim pytanie rozwiążemy, musimy wprzódy opowiedzieć dzieje dwóch kresowych prowincyj — Podola i Bracławszczyzny, w zaraniu ubiegłego stulecia. Nie będzie to historya z książek drukowanych zapożyczona, ale zszyta z drobnych ulotnych wspominek, zamkniętych w aktach ówczesnych. W dziełach poświęconych naszej przeszłości powiedziano wogóle: na początku XVIII stulecia ziemie kresowe zostały zwrócone Rzeczypospolitej na mocy karłowickiego traktatu; przybysze — dawni ziemianie — zastali tu pustki, ale wraz z zaludnieniem pustek poczęły się niepokoje kozackie, które niemało się przyczyniły do wstrzymania ekonomicznego rozwoju w tych stronach, w żyzną glebę obfitujących. Książka mówi prawdę — ale ją uogólnia zbytecznie — i nie może być inaczej, gdyby bowiem przyszło dzień po dniu opowiadać losy wszystkich prowincyj wchodzących w skład dawnej Polski, toby niemi zapisać wypadło tysiące olbrzymich foliantów. Zadanie przeto nasze w skromne zamkniemy ramki, na tle podanem wyżej dorzucimy kilka rysów, by uwydatnić daną chwilę. Zastrzegamy się tutaj, że czerpiemy materyały nie w fantazyi powieściopisarskiej, ale w miejscowych zabytkach, otrzepujemy pleśń ze starych piśmideł, uwalniamy gawędę od zbytniego przeładowania nie zawsze dobrą łaciną, wreszcie w poprawniejszem wydaniu podajemy to, co pisarek grodzki, albo skrybent ziemski czy magistracki zanotował. Tyle naszej zasługi — i do tej też tylko rościmy trochę pretensyi.

Po tem wyznaniu wiary, przystępujemy do rzeczy.

Powtórne wcielenie Podola i Bracławszczyzny do Rzeczypospolitej, przypadło w nader smutnej chwili. August II chcąc się mocniej ostać na tronie, a zatrzymać w kraju swoje saskie zastępy, zwrócił całą uwagę na Inflanty, skutkiem czego kohorty głodnych a bitnych Szwedów ściągnęły do Polski, z drugiej zaś strony warchoły Sapiehów na Litwie zaprzątnęły uwagę wszystkiego rycerskiego stanu.

Ewakuacya więc Kamieńca odbyła się bez należytej uroczystości; po jego stracie przed dwudziestu kilku laty w całej płakano Polsce, kaznodzieje rozrzewniali tłumy pobożnych, malując jaskrawo gospodarstwo barbarzyńców w świeżo zagarnionej warowni, teraz uwolnienie jej z więzów prawie nie wywołało radości; kilku komisarzy, kilku senatorów, garstka duchowieństwa i wojska, parę sztuk szlacheckiej rzeszy — oto cała suma przybyszów.

Turcy zasmuceni powędrowali nad Bosfor, zostawiając w sukcesyi Lipków, rabusiów o miedzę osiadłych za Dniestrem, ale to jeszcze nie tak groźne sąsiedztwo; daleko groźniejsze były zastępy Palejowe, rozlokowane w Kijowskiem nad Dnieprem. Wprawdzie rozkazano mu jeszcze dawniej rozwiązać pułki, rozpuścić bujnie rozrosłe kozackie drużyny; że ich nie rozwiązał, to się nam widzi rzeczą naturalną; ustąpić mógł przed siłą, a że tej siły nie widział, więc śmiał się z uniwersałów hetmańskich. Przeciwnie, zamiast skupić się w jednem miejscu, rozszerzał się coraz bardziej, wcielając do organizacyi kraj cały, świeżo Rzeczypospolitej zwrócony.

Otóż nowi przybysze herbowni marzyli tylko o potencyi tureckiej, i pozbywszy się jej, myśleli, że są zabezpieczeni zupełnie od napaści, a tu tymczasem znaleźli nowych aspirantów do tejże ziemi, do tegoż ludu, chętnie poddającego się tym aspirantom, bo więcej mu swobód obiecywali, bo byli z nim jednej wiary, jeżeli już nie jednego pochodzenia.

Obie strony spojrzały sobie w oczy, obliczyły się z siłami. Rachunek dla świeżo przybyłych z głębin Rzeczypospolitej wypadł niebardzo pomyślnie. Na całym bowiem obszarze dwóch województw znajdowało się w ich posiadaniu kilka drobnych forteczek, bardzo słabo bronionych. Kamieniec, niby to najpotężniejszy, w gruncie zaś biedny, zrujnowany, odarty, z komendantem Koszkielem na czele, ledwie 500 do 600 ludzi mógł wystawić pod bronią. Niemirów, klucz pozycyi pobużańskiej, przynajmniej za taki uważali go ówcześni strategicy nasi, liczył kilka niezupełnie skompletowanych chorągwi, tyleż stało w Międzybożu, sumptem Sieniawskiego utrzymywanych, w Barze należącym do Lubomirskiego, Winnicy broniło kilkadziesiąt dragonii, noszącej barwy starosty miejscowego; dalej szła Białocerkiew, ochraniana przez osobnego komendanta, zostającego na żołdzie Rzeczypospolitej; Berdyczów pod opieką dziedzica — dwie ostatnie w Kijowskiem. I oto wszystko. — Zresztą wojska innego ani na lekarstwo. Zostawało pospolite ruszenie, ale tego we dwa lata później (1702), pomimo nawoływań i groźby, ledwie się 400 głów zebrało na Podolu; stanął kto żył, przynajmniej wszyscy, do jednego, wpisali swoje nazwiska w księgach grodzkich kamienieckich. W Winnicy było daleko gorzej, tutaj setki nawet nie doliczyli się koloniści herbowni, więc zamiast wypowiedzieć wojnę Palejowi, za stosowniejsze uważali wysłać do niego p. Faszczewskiego z subkomisyą i prośbą, by ich uwolnił od docisku nie kozaków już ale rzezimieszków powszednich, korzystających z braku obrony. Kozacy więc ci, nienagabywani, konsystowali o miedzę, bawiąc się rabunkiem na dobre.

Dziwna rzecz ale prawdziwa, że o ile Winnica słynęła z pacyfikacyjnych usposobień, ba nawet nawskróś była zlaszona, o tyle sąsiadujący z nią Bracław do buntów skory i hajdamaków a lewensów przyjmujący z ukontentowaniem. Niemirów zaś między niemi położony, reprezentował istne gniazdo rebellizantów. Dzieje tego miasteczka w drugiej połowie XVII i pierwszej ćwierci XVIII stulecia i burzliwe i krwawe. Najprzód było ono stolicą księstwa Sarmackiego z Jurasiem Chmielnickim, na tem księstwie panującym, potem Duka tu gospodarował, z tym ostatnim przyciągnęło sporo Mołdawian, także do rabunków skorych. Spędził ich Sobieski, osadził watażków z własnej ręki, a gdy mu przyszło kozaczyznę polską na Polesiu kijowskiem rozwinąć, o Niemirowie nie zapomniał, zostawił tu bowiem „nakaźnego atamana,“ albo mówiąc dosadniej atamana *in partibus*... bo ten siedział z założonemi rękoma czasu pokoju, tylko w wypadku wojny przyciągały do niego pułki wolnicy polskiej, i już z niemi sukursował wojska Rzeczypospolitej w częstych na Multany za rządów Jana III wyprawach.

Niemirów więc miał znaczenie — klucz Pobuża mawiał o nim król, klucz Pobuża powtarzał hetman w. koronny, a za królem i hetmanem powtarzali wszyscy. I Kozacy temu w końcu uwierzyli, musi tu być siła, kiedy o nią tak lachy dbają. To też po rozwiązaniu mołojców, rozwiązaniu *de jure* tylko a nie *de facto*, pułkownik Abazin zakwaterował się z swoim oddziałem w Bracławiu i czyhał tylko na zdobycie Niemirowa. A był to może jedyny watażka w stronie więcej ku Podolowi wysuniętej, z którym się liczyć wypadało: dawny służebny Duki, Mołdawianin, odważny, rabownik, jakich mało, nieuznający żadnej władzy, chyba Palejowską, gdy ta nad nim zaciężyła grozą szubienicy.

Taki był stan rzeczy na początku 1702 roku w miejscowości, która ma służyć za tło do dalszego opowiadania.

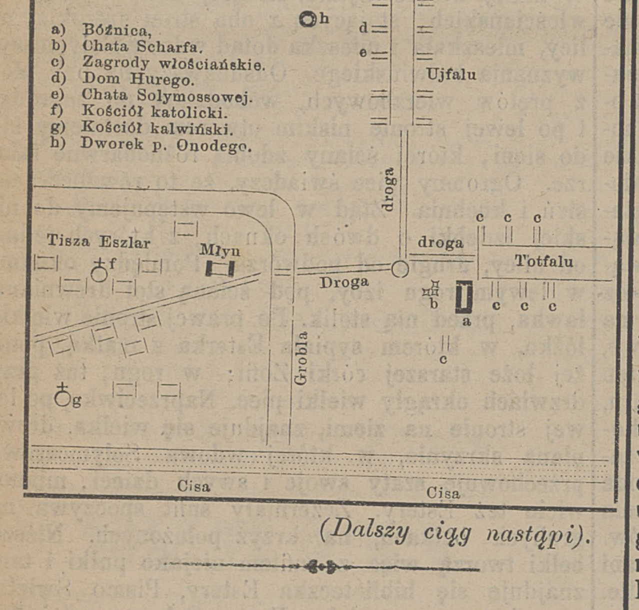
Dr Antoni J.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zeszytów dziewczęcia zapełnionych pismem, zdradzającem energiczną rękę, kilka nareszcie tych pisemek ulotnych o potwornych obrazach, które kolporterzy roznoszą po wioskach węgierskich. Oczywiście, ani obrazu, ani fotografii Estery niema. Wprawdzie poseł Onody na kongresie drezdeńskim pokazywał obraz Estery, wymalowany „z pamięci.“ W Eszlarze samym pamięć ta wcale nieustalona. Jakoż piękna bratowa proboszcza Adamowicza zapewniała mnie, że Esterka była ładnem dziewczęciem, natomiast poseł Onody, który na tem znać się powinien, oświadczył mi, że nie była ładną. Na to tylko zgadzają się wszyscy, że na wiek swój (14 lat) była rozwiniętą, miała czarne włosy, brunatne oczy i nie miała żadnej ułomności, gdy starsza siostra Zofia zyzem patrzy. Oprócz dwóch córek, wdowa Solymossy ma jeszcze starszego syna, wyrobnika, którego jednak nie widziałem. Wdowa liczy około 55 lat, wysoka, wyżółkłej cery, smętnego wyrazu twarzy, o czarnych włosach, odziana płóciennym stanikiem ciemno-modrego koloru i ciemną jaczką. Taki strój, wcale niemalowniczy, włościan eszlarskich, przypomina niemieckie wsie w Szwabii. Oczywiście, protestantyzm, który tam przybył z Niemiec, wyparł też różnobarwny narodowy strój włościan węgierskich. Natomiast język niemiecki nie zapuścił korzeni. Nietylko że włościanie eszlarscy nie rozumieją go, ale nawet z pastorem kalwińskim, p. Lajos Lapossy, zresztą człowiekiem bardzo poważnym, niełatwo rozmówić się im po niemiecku.

Tuż obok chaty Solymossowej znajduje się odświeżona dziś zagroda zamożnego kumotra wdowy, włościanina Hurego, u którego czternasto-letnia Estera służyła od 1 marca r. b. Była to druga jej służba. W sobotę 1 kwietnia r. b. w południe poszła Estera do Eszlaru po farby do pokostowania izby i po gwoździe. Wracając, spotkała starszą siostrę, która wtedy była w służbie u żydowskiego kupca Rosenberga. Ta odprowadziła ją aż do młyna, który kończy Eszlar od strony Ujfalu i Totfalu. Przy tym młynie obie siostry długo rozmawiały; jak twierdzą żydzi eszlarscy, Estera skarżyła się na swego pana i mocno płakała. Tu, według twierdzenia żydów, widziano ją po raz ostatni. Sędzia śledczy zaś przemawia, że widziano ją po raz ostatni w pobliżu bóżnicy. Po rozłączeniu się z siostrą, która powróciła do Eszlaru, Estera szła pono dalej drogą prowadzącą z Eszlaru do Ujfalu. Kilkaset kroków od młyna eszlarskiego i w równej odległości od pierwszych domów Ujfalu, drogi tych dwóch wiosek schodzą się z drogą do Totfalu. Mniej więcej 50 kroków od tego rozdroża na małem wzgórzu stoi najprzód składająca się z trzech izdebek, niska, brudna i ponura chata Scharfa, obok niej, przedzielona wąskim gankiem bóżnica. Tuż obok bóżnicy zaczynają się zagrody włościan Totfalu. Za bóżnicą zaś i za chatą Scharfa, stoi także zagroda włościańska, z której okna widać właśnie uliczkę pomiędzy chatą Scharfa a bóżnicą. Także z wszystkich innych stron, mianowicie od grobli eszlarskiej i od drogi do Ujfalu jak najwygodniej dostrzedz możnaby wszystkiego, coby się działo na tem miejscu. Wszelki nadzwyczajny ruch koło bóżnicy zwróciłby niechybnie uwagę mieszkańców nietylko Totfalu, lecz także Ujfalu. Zobaczymy zaraz, dlaczego szczegół ten ważny.

PLAN.



(Dalszy ciąg nastąpi).

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(24-te posiedzenie dnia 13-go października).

Początek posiedzenia o godzinie 11-ej minut 20 przed połud.

Petycyę mieszkańców miasta Wieliczki proszącą, aby Sejm nie rozstrzygał jeszcze sprawy zniesienia propinacyi w tem mieście, na wniosek p. Hausnera odczytano w całości. Petenci obawiają się, ażeby sprawa ta zbyt nagle i bez należytego zbadania nie została załatwioną, proszą więc o jej odroczenie do następującej sesyi sejmowej. Prośba ta bardzo obszerna, dotycząca stosunków czysto lokalnych, nie przytaczająca żadnego faktu ogólniejszej natury, a nadto obrobiona dosyć ciężko i nieudolnie, może i w przepisywaniu przez opuszczenie ustępów uczyniona miejscami niezrozumiałą i nielogiczną, a wreszcie napisana niewyraźnie tak, że sekretarz Sejmu miał nie małą trudność w jej odcyfrowaniu, zdaniem naszem nie zasługiwała na zaszczyt publicznego odczytu, chociaż żądanie w niej wyrażone może zupełnie być słusznem.

Na wniosek członka Wydziału krajowego p. Smolki, z którym zgodził się p. Hausner, petycyę tę przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Poseł Henryk hr. Wodzicki, jako prezes komisyi budżetowej, wnosi, aby petycye odtąd nadchodzące nie były przekazywane komisyom, lecz wprost odsyłane do Wydziału krajowego, gdyż komisye już nie będą mogły ich załatwiać.

Poseł hr. Golejewski zgadza się z tym wnioskiem, zastrzegając jednak, żeby Marszałkowi służyło prawo wyjęcia z pod tej zasady petycyj szczególnie ważnych i przekazania ich do komisyi.

Poseł hr. Krukowiecki pragnie, ażeby wnioskiem odesłania do Wydziału krajowego objęte były tylko petycye obciążające budżet.

Wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego z zastrzeżeniem uczynionem przez posła hr. Golejewskiego uchwalono.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski odpowiada na Interpelacyę p. Antoniewicza w przedmiocie reformy ustawodawstwa spadkowego. Namiestnictwo uchwały sejmowe w tym przedmiocie komunikowało ministerstwom skarbu i sprawiedliwości, a odpowiedzi tych ministerstw komunikowało Wydziałowi krajowemu. Poseł Antoniewicz znaleźć je może w sprawozdaniach z czynności Wydziału krajowego złożonych Sejmowi w latach 1877, 2878 i 1880. Ministerstwo skarbu odpowiedziało, że stan finansów państwa nie pozwala na opust podatku spadkowego od spadków, których wartość nie dochodzi 500 złr. a ministerstwo sprawiedliwości, że reforma ustawodawstwa spadkowego nie może nastąpić przed ogólną reformą postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski wnosi w pierwszem czytaniu sprawozdanie tegoż Wydziału z wnioskiem utworzenia z funduszów krajowych stypendyum imienia Jana Matejki w kwocie 1000 złr. rocznie dla ukończonych uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Sprawozdanie i wniosek Wydziału krajowego podaliśmy onegdaj w całości w telegramie.

Członek Sejmu X. biskup Solecki wnosi uznanie tego wniosku za naglący i przyjęcie go bezzwłoczne, tym bowiem sposobem Sejm da dowód, iż pragnie, o ile jest w jego możności, natychmiast odwzajemnić ofiarę wielkiego mistrza. (Brawo).

Nagłość uznano — i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Poseł Antoniewicz, nie występując przeciw wnioskowi, wyraża tylko obawę, czy przy rozdawnictwie stypendyów wschodnia część Galicyi będzie równie uwzględnioną jak zachodnia.

Poseł X. Sawa zwraca uwagę, że powiedziano we wniosku „dla celującego ucznia“, to znaczy, że ma być miany wzgląd na jego talent a nie na miejsce urodzenia.

Po krótkiem przemówieniu p. hr. Golejewskiego i powtórnem p. Antoniewicza, sprawozdawca p. Pietruski wyraża ubolewanie, iż podobna wątpliwość mogła być podniesioną. Taki mistrz, jak Matejko, w przyznawaniu stypendyów może się powodować tylko artystycznemi względami. W krakowskiej szkole sztuk pięknych są uczniowie Rusini i tych dyrektor równą troskliwością otacza. Jeżeli zaś zarzut p. Antoniewicza odnosi się właściwie do rozdawnictwa stypendyów przez Wydział krajowy, to mówca musi go stanowczo odeprzeć, dość bowiem przejrzeć ogłaszane urzędownie sprawozdania, ażeby się o jego niesłuszności przekonać.

Wniosek Wydziału krajowego przyjęto. Na żądanie posła Antoniewicza marszałek skonstatował, że przyjęcie nastąpiło jednomyślnie.

Poseł Abrahamowicz imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z własnego wniosku w przedmiocie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przepędu lub przewozu bydła. Wniosek komisyi, zgodny z życzeniem wnioskodawcy brzmi:

„Sejm wyraża przekonanie, iż otwarcie, chociażby tylko czasowe, granic państwa od Rosyi lub Rumunii dla przewozu bydła obcego w obręb państwa austryackiego nie tylko naraziłoby kraj nasz na niepospolite szkody i nie uniknione niebezpieczeństwo zawlekania zarazy, lecz oraz uważanemby być musiało jako cofnięcie ze strony rządu tych zapewnień co do stałego zamknięcia granicy, na których jedynie polegając, zgodziła się reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa na przyjęcie ustawy z dnia 29 lutego 1880 r.“

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aż by w myśl niniejszej uchwały wystósował memoryał do rządu przeciw otwarciu granic dla przewozu lub przepędu bydła z Rosyi lub Rumunii, tudzież, aby w razie zamierzonego otwarcia granic użył wszystkich środków w kompetencyi jego leżących dla odwrócenia od naszego kraju grożnych a nie uniknionych niebezpieczeństw, jakieby z otwarcia tego wyniknąć musiały“.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski: Wniosek komisyi wyraża pewną obawę, że rząd mógłby przystąpić bodaj do chwilowego otwarcia granicy od strony Rosyi i Rumunii. Obawa ta może być spowodowaną zabiegami, jakie z pewnej strony są czynione, aby sprowadzić otwarcie granicy. Jednakże dla uspokojenia wys. Izby mogę oświadczyć, że rząd nie myśli o otwarciu granicy od strony Rosyi i nie mógłby tego uczynić, póki będą istnieć stósunki takie, jakie tam są. Paragraf 7 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. wyraźnie powiada, że od strony krajów, w których zarazą często panuje, granica ma być zamkniętą i że te kraje będą wskazane w drodze ministeryalnego rozporządzenia. Rosya i Rumunia zostały wskazane jako takie kraje, ażeby więc granica od strony tych krajów mogła być otwartą, musiałoby naprzód zostać udowodnionem, że tam teraz zaraza nie panuje, co mogłoby się stać, gdyby przez czas dłuższy zarazy nie było. Wobec stósunków, jakie tam panują, nie może być mowy o otwarciu granicy. Pod tym względem obawy wyrażone w sprawozdaniu komisyi nie są może tak wielkie, jak komisya przedstawia i hodowcy mogą spokojnie oddawać się hodowli bydła, na drodze, na którą tak zaszczytnie wstąpili.

Po tem oświadczeniu wnioski komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Członek Sejmu Rektor Radziszewski imieniem komisyi górniczej zdaje sprawę z petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w Gorlicach w sprawie wyjednania u rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju.

Komisya górnicza przedstawia do uchwały następujące wnioski:

„Sejm wzywa c. k. rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie, oddziału górniczego mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych.

„Sejm zobowiązuje się do pokrycia dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 złr. rocznie pod warunkiem, że c. k. rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału, tak w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego oddziału, jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencyi krajowej, przeznaczonej na jego utrzymanie,

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi.“

Poseł X. Krasicki uważa wnioski komisyi za niepraktyczne ponieważ uczniowie oddziału górniczego nie będą mieli przystępu do kopalń rządowych, gdzie przyjmowani są tylko uczniowie rządowych szkół górniczych. Mówca uważa nadto za niewłaściwe że szkoła nie ma się znajdować w centrum kraju przy politechnice lwowskiej. Dlatego wnosi, ażeby szkoła znajdowała się we Lwowie.

Sprawozdawca wyjaśnia, że za obraniem Krakowa przemawiało skoncentrowanie kopalń w zachodniej Galicyi tudzież możność robienia studyów geologicznych w kopalniach szląskich.

Po tem wyjaśnieniu wnioski komisyi przyjęto bez zmiany.

Poseł Alfons Czajkowski imieniem komisyi drogowej zdaje sprawę z projektu Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych.

Wnioski komisyi są następujące:

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300,000 złr. przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, corocznemi dotacyami po 30,000 złr. począwszy od 1883 r.

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpoźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnienia pożyczki.

3) Na bezzwrotne pożyczki dla dróg powiatotowych i gminnych przeznacza Sejm na rok 1883 sumę 100,000 złr.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Członek Wydziału krajowego hr. Badeni przypomina, że gdy r. 1868 Wydział krajowy objął drogi, z 1261 kilometrów było zaledwie 80 w stanie normalnym. Od tego czasu Wydział zrekonstruował zupełnie 109 klm. na 529 klm. przeprowadził znaczne a na 44 klm. mniejsze rekonstrukcye i wybudował 400 klm. nowych dróg. W tymże przeciągu czasu wybudowane 530 klm. dróg powiatowych i około 500 klm. dróg gminnych. Gdy sieć dróg krajowych jest obecnie mniej więcej ukończoną, przychodzi kolej na powiatowe i gminne. W tym celu Wydział opracował plan robót na cztery lata i mówca wylicza drogi, które mają być w tym czasie doprowadzone do pożądanego stanu. Z reformą ustawy drogowej i większemi zasobami dałoby się więcej zrobić, póki jednakże tego nie ma Wydział, stara się wyrównywać nierówny rozkład ciężarów drogowych subwencyami krajowemi. Reforma ustawy drogowej musi przecież przyjść do skutku, inaczej nie osiągniemy nigdy stanowczej poprawy dróg niższego rzędu, na które potrzeba 36 milionów. Mówca wyraża przekonanie, że reforma ta musi być opartą na zasadzie mięszanej, t. j. prestacyi w naturze i w pieniądzach, gdyż doświadczenie uczy, że budując za pieniądze, buduje się drogo, budując prestacyami otrzymuje się złą budowę, tylko połączony system może dać budowę dobrą i tanią.

Poseł Erazm Wołański wyraża zadowolenie, że drogi powiatowe, o które od tylu lat upominał się, doczekały się nareszcie uwzględnienia, popiera zatem wogóle wniosek komisyi, ale zarazem wnosi rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu opracowanie i przedłożenie nowelli, normującej subwencye dla dróg powiatowych i gminnych.

Poprawki tej nie poparto.

Poseł hr. Krukowiecki przypomina także swoje dawniejsze wnioski za budową dróg powiatowych i gminnych, które upadły w swoim czasie a teraz ta zasada zwycięża. Mówca jest przeciwnikiem pożyczek bezprocentowych, zgadza się na zaliczki bezzwrotne i oświadcza się przeciw prestacyom, przez które ciężar z większych posiadłości zwalony jest na mniejsze, a więc większe posiadłości w tej sprawie wyzyskują niejako ubogich włościan. W końcu mówca wnosi rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zamiany prestacyj na opłaty pieniężne, liczone jednak nie podług wartości dnia roboczego lecz według wartości tej roboty, jaka zazwyczaj prestacyami się dokonywa.

I tej dodatkowej rezolucyi nie poparto.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 października.

(§§) Piękną była scena dzisiejsza w Sejmie naszym, gdy wszyscy posłowie powstali za wnioskiem Wydziału krajowego o ustanowieniu stypendyum imienia Matejki z funduszu krajowego. Powstali Polacy i Rusini oddając hołd mistrzowi krakowskiemu. P. Antoniewicz początkowo wywołał dysonans, ale później żądając zapisania do protokółu, że uchwała zapadła jednomyślnie, naprawił wszystko. Jestto naturalny efekt wzniosłego czynu, który porywa każdy umysł szlachetniejszy. Posłowie ruscy zasłużyli sobie na wdzięczne uznanie za to, że bodaj na chwilę wobec tak pięknego aktu zapomnieli o systematycznem odtrącaniu wszystkiego, co w związku zostaje z naszemi ideałami. Byłoby to za śmiałe życzenie, byłoby to nawet rozmyślne szukanie illuzyi, gdyby kto chciał scenę dzisiejszą w Sejmie naszym uważać za początek nowej epoki w pożyciu z Rusinami. W przemijającym nastroju podniosłym nie załatwia się zadawnionych i zabagnionych kwestyj spornych, bo jestto chwila za krótka a uczucie gra w niej większą rolę niż rozsądek praktycznie rzecz biorący. W każdym jednak razie nie jestto epizod ani przypadkowy ani bez znaczenia politycznego, jeżeli na chwilę przynajmniej wobec „Hołdu pruskiego“ przeznaczonego dla sal królewskich na Wawelu, Polacy i Rusini w Sejmie razem powstają za wnioskiem stanowiącym hołd dla genialnego artysty i wielkiego obywatela! Nie zapominajmy i o tem, że stało się to właśnie na tej sesyi, której nasi nieprzyjaciele stawiali horoskop ponury, opierając się na ubolewania godnych wypadkach z ostatniego roku. Taki mąż, jak Matejko, pewnie przeniesie dzisiejszą scenę w Sejmie po nad wszystkie inne owacye, które go dotąd spotkały.

Jutro w Sejmie lichwa będzie bohaterką dnia, bo na porządku dziennym znajdują się zreferowane przez komisyę prawniczą petycye przeciw Bankowi włościańskiemu i Bankowi hipotecznemu. Co do petycyi przeciw Bankowi hipotecznemu komisya wnosi przejście do porządku dziennego, ale nie z powodów merytorycznych, lecz tylko dlatego, że petenci, jak sami mówią, dochodzą swojej krzywdy w drodze prawa. Sejmowi nie wypadało wdawać się w kwestyę, o której sąd ma orzekać. Natomiast o Banku włościańskim komisya bez ogródek i bez ceremonii wydaje sąd niepochlebny, a referent jej tak wytrawny prawnik jak p. Bazyli Kowalski wszedł w rozbiór broszury, którą Bank włościański wydał przed kilku laty w obronie swojej i nie znalazł w niej żadnego odparcia najcięższych właśnie zarzutów. Rezolucya wzywa rząd do rewizyi statutów banków wogóle a szczególnie Banku włościańskiego. Może i tegoroczna uchwała Sejmu nie odniesie jeszcze zupełnego skutku, ale *gutta cavat lapidem*. Czyż nie taksamo działo się z ponawianemi corocznie rezolucyami sejmowemi o wydanie ustawy przeciw lichwie. Pierwsze rezolucye zbywano milczeniem, albo ogólnikami a w końcu przecież wzięto się do rzeczy i przyszła do skutku ustawa przeciw lichwie nie tylko dla Galicyi, lecz także dla państwa całego. Jak w sprawie wydania ustawy przeciw lichwie, tak i w niniejszej, która jest niejako następstwem pierwszej, Sejm nasz bierze inicyatywę, która niezawodnie znajdzie odgłos także i w innych prowincyach.

Dzisiejsze oświadczenie hr. H. Wodzickiego, że komisya budżetowa zapewne bez podwyższenia dodatku krajowego zdoła pokryć wydatki, było bardzo pożądane, gdyż od kilku dni obiegały wieści niepokojące, że tym razem nie powiedzie się ominąć ostateczności.

Do chwili kiedy to piszę, wiadomości o sfinalizowaniu sprawy indemnizacyjnej są przedwczesne, bo nie we Lwowie lecz w Wiedniu zapaść ma decyzya rozstrzygająca o sfinalizowaniu sprawy.

Prezydent Izby deputowanych Dr Fr. Smolka wyjeżdża ze Lwowa zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej. W Wiedniu złoży przysięgę na tajnego radcę, a w Budapeszcie obejmie zapewne przewodnictwo w austryackiej delegacyi. Zdaje się to być już pewnem, bo członkowie delegacyi z Izby panów oddadzą mu swoje głosy. Dr Smolka ma nadzieję, że w takim razie powiodłoby mu się wpłynąć na delegacyę w ten sposób, aby około dnia 20go listopada ukończyła swoje prace. Około d. 20go listopada zatem mogłaby się już rozpocząć sesya Rady państwa.

Lwów 13 października.

═ Sejmowa komisya indemnizacyjna zawiesiła na parę dni swoje obrady, gdyż uchwaliwszy ostateczne warunki, pod któremi mogłaby doradzać Sejmowi zawarcie ugody między Galicyą a państwem co do zniesienia wzajemnych pretensyj i objęcia funduszów indemnizacyjnych w zarząd przez Wydział krajowy, oczekuje na wskazówkę, czy druga strona, to jest rząd zgodzi się na zawarcie układu pod temi warunkami i przedłoży go do zatwierdzenia Izbom Rady państwa. Głównemi warunkami przyjętemi przez komisyę indemn. jako minimum żądań kraju jest: po 1sze, wypłata co rok aż do 1898 r. przez skarb państwa 2,100.000 złr. tytułem rocznej bezwrotnej subwencyi, a 325,000 złr. rocznie tytułem zwrotnej ale bezprocentowej zaliczki, a zwrotnej dopiero po 1898 r.; po 2gie, wypłacenie przez skarb państwa jeszcze w 1898 r. połowy subwencyi, gdyż jeszcze w 1898 r. będzie według planu, losowanie i spłata obligacyj indemnizacyjnych, za których wypłatę państwo poręczyło.

Sądzę, że czy rząd zgodzi się, czy nie zgodzi na te warunki, komisya od nich nie odstąpi. Komisya indemnizacyjna wyznaczała swoim sprawozdawcą do Sejmu co do ugody między Galicyą a państwem posła Chrzanowskiego, będącego referentem zamknięć rachunkowych i budżetów funduszu indemnizacyjnego; ale poseł Chrzanowski wybrany przez komisyę budżetową jeneralnym sprawozdawcą co do całego budżetu krajowego, wzbrania się przyjąć obowiązku sprawozdawcy komisyi indemnizacyjnej, wymawiając się nawałem zatrudnienia jako sprawozdawca jeneralny budżetu krajowego. Może poseł Grocholski przyjmie obowiązek sprawozdawcy komisyi indemnizacyjnej, co byłoby bardzo właściwą i użyteczną rzeczą.

Wiedeń 13 października.

(*A*) Od niejakiego czasu błąka się po dziennikach opozycyjnych wiadomość, jak zawsze sensacyjnie upstrzona, że episkopat austryacki w najbliższej sesyi Rady państwa przywdzieje zbroję i wystąpi zaczepnie przeciw ustawom wyznaniowym. Czy w porozumieniu z rządem czy wbrew woli rządu, czy przeciw rządowi, czy, aby domagać się przywrócenia konkordatu, wznowienia reakcyi, kary cielesnej i t. d. o tem nie znajdujemy wzmianki w dziennikach. Dość, że rokują nam kampanię wyznaniową. Dość rzucić okiem na te wszystkie zapowiedzi, aby się przekonać, że znowu ze zwykłą mamy do czynienia przesadą. Wiadomo, że episkopat austryacki, z bardzo małemi wyjątkami, nie odznacza się duchem wojowniczym przeciw innym wyznaniom lub przeciw swobodom konstytucyjnym, owszem w Węgrzech i w Galicyi, a nawet we Wiedniu, najwyżsi dostojnicy kościelni żywią w sercu pewne demokratyczne zasady, może prawdziwsze, aniżeli te, jakie znajdujemy przeciągle w ustach tylu fałszywych wyznawców i opiekunów praw ludowych. Wiadomo także, że prawie wszyscy biskupi i arcybiskupi, mianowani właśnie za rządów hr. Taaffego, doznali i w obozie liberalnej opozycyi najlepszego przyjęcia, w dowód, że hr. Taaffe nie szukał kandydatów na dusz-pasterzy w obozie skrajnym, dość przypomnieć obsadzenie stolic biskupich w Brixen i we Wiedniu. Wiadomo nadto, iż biskupi i arcybiskupi przedlitawscy w dość dobrych i bliskich z obecnym gabinetem zostają stósunkach; fakt to znany, któremu zawdzięczyć należy, iż sprawa nadzoru szkolnego w Tyrolu dotąd w sejmie tamtejszym nie stała się przedmiotem namiętnych rozpraw lub wygórowanych wymogów.

Wiadomo wreszcie, iż episkopat austryacki w ruchu antisemickim albo żadnego nie bierze udziału t. j. trzyma się zdala, albo też, gdzie zachodzi trzeba, występuje uśmierzająco i pojednawczo przeciwko wichrzycielom. Z wszystkich tych danych wynika jasno, iż po episkopacie austryackim ani spodziewać, ani obawiać się należy jakichś wniosków lub żądań radykalnych, wywracających konstytucyę lub ustawodawstwo wyznaniowe! W tej mierze już tradycye kuryi rzymskiej, która niezwykła domagać się rzeczy niemożebnych, stanowi rękojmię, iż episkopat austryacki ani państwu, ani koronie, ani gabinetowi obecnemu nie zgotuje trudności niepotrzebnych. Jeżeli więc episkopat austryacki postawi jakieś żądanie, nie będzie to nic tak strasznego, coby nie mogło służyć jako przedmiot spokojnej dyskusyi. Być może, że episkopat silniejszy nacisk położy na potrzebę zmiany ustawy szkolnej, t. j. ludowej, lub na potrzebę większego święcenia niedzieli.

W obu tych kierunkach znamy ludzi nader liberalnych, którzy już przestali się trwożyć, słysząc o tych dwóch postulatach, zawierających w sobie potężny pierwiastek społeczno-gospodarski. Wszak wielka część liberalnej opozycyi niemieckiej gotowa byłaby odrazu zgodzić się na sankcyę świąt pod względem roboty publicznej lub prywatnej, gdyby tak zwani Niemcy konserwatywni za tę cenę odstąpili od sojuszu z prawicą i z rządem obecnym. Sprawa zaś reformy szkół ludowych z kwestyą wyznaniową w pośrednim tylko zostaje związku. Zgoła zamiary podobne nie są zdolne służyć jako straszydło i nikomu snu nie zamącą.

Pojmujemy bardzo dobrze, iż nowe bilety bankowe, li dwujęzykowe — jakby monarchia tylko istniała dla Węgrów i Niemców — nie podobają się innym narodowościom. Forma obecnych biletów bankowych jest niestety wynikiem poprzednich postanowień i układów węgiersko-austryackich. *De lege ferenda* żądanie, aby bilety bankowe zawierały oznaczenie swej wartości we wszystkich językach w monarchii używanych, jak to bywało nawet za czasów absolutyzmu, jest najsłuszniejszem w świecie. Lecz opozycya w tej mierze powinna unikać żakostwa. Ostatniem wszelako grzeszyła znana agitacya w Czechach przeciwko dziesięcio-reńskowym biletom bankowym, a jeszcze większem żakostwem byłaby agitacya, o jakiej donoszą teraz dzienniki, tj. chęć użycia rubli rosyjskich w niektórych okolicach czeskich w miejsce banknotów austryackich, aby w ten sposób protestować przeciw formie ostatnich.

Wiedeń 13 października.

☐ Kwestya egipska panuje dotąd nad wszystkiemi innemi. Wszyscy oczekują z niecierpliwością propozycyj angielskich względem przyszłej organizacyi Egiptu i pomimo, że powszechnem jest mniemanie, iż rząd angielski będzie w wymaganiach swych nader umiarkowanym, gabinety europejskie zdają się być przygotowane do wielkich ustępstw i nawet w Paryżu zgodzono się z tą myślą, że *status quo ante* nie może być żadną miarą przywróconym. Niektóre angielskie dzienniki bronią od pewnego czasu myśli autonomizowania Egiptu. Egipt, powiadają, powinien zostać w ręku Egipcyan. Bardzo słusznie odpowiadają na to dzienniki francuskie, że projekt ten mógłby być najbardziej niebezpiecznym dla wpływu francuskiego, gdyż oddając niby Egipt Egipcyanom, rząd angielski zostanie panem sytuacyi i pod pretekstem autonomii egipskiej wykluczy wszystkie inne mocarstwa i usunie zupełnie Egipt z pod kontroli europejskiej.

Pogłoski jakoby gabinet londyński szukał porozumienia się z rządem niemieckim i to kosztem interesów francuskich w Egipcie są fałszywe.— W Paryżu, o ile się mogłem przekonać z rozmowy z ludźmi stojącymi u steru rządu, wszyscy mają głębokie przekonanie, że tylko w zgodzie i w otwartem porozumieniu z Anglią, kwestya egipska może zostać załatwioną w sposób najbardziej dogodny dla rzeczypospolitej. Biorąc na uwagę to usposobienie mężów stanu francuskich i prąd przyjazny dla Francyi, jaki panuje obecnie w Londynie, trudno przypuścić, aby nad Tamizą szukano pokrzywdzenia Francyi i to w sposób tak jawny, tem bardziej że zerwanie stosunków z Francyą nie mogłoby przynieść najmniejszych korzyści dla Anglii a miałoby z pewnością smutne następstwa w bliskiej przyszłości.

Formalna aneksya Tunisu łagodzi tymczasem ranę, jaką kampania angielska w Egipcie wyrządziła Francyi i rząd francuski korzysta z obecnej sytuacyi, aby uregulować ostatecznie międzynarodową sytuacyę Tunisu. P. Duclerc stara się w tej chwili otrzymać od mocarstw zniesienie kapitulacyi w Tunisie i przyznać trzeba, że Anglia okazała w tej mierze wielką gotowość zadość uczynienia miłości własnej i francuskiej. Negocyacye w tej mierze skończą się zapewne przed otwarciem Izby francuskiej i dzisiejszy rząd zamierza wystąpić przed Izbą *par ce coup de theâtre*, jak powiadają w Paryżu.

Nota rumuńska w sprawie odnogi Kilii została zakomunikowaną wczoraj tutejszemu rządowi.

P. Tisza odjechał dzisiaj napowrót do Pesztu. Nominacya ministra komunikacyi była powodem tej podróży.

W tutejszych rządowych kołach mają nadzieję, że pomimo głośnych krzyków opozycyi sesya Delegacyi będzie spokojną i wszystkie kredyta zostaną wotowane. Najbardziej rachują w tej mierze na poparcie polskiej delegacyi.

Sprawy krajowe.

Nowe księgi hipoteczne dla miasta Krakowa zostały otwarte z dniem onegdajszym, a księgi hipoteczne dawniejszego systemu równocześnie zamknięte.

Czynność założenia tych ksiąg hipotecznych, w dniu 16 grudnia 1880 r. rozpoczęta, poparta przez Radę miejską ofiarą 300 złr. na powiększenie sił pisarskich złożoną i darem mapy miasta sporządzonej przez Budownictwo miejskie, przeprowadzoną została w trzech okresach. W pierwszym okresie założono nowe księgi hipot. dla dzielnicy I, II, III, i IV i takowe w dniu 15 listopada 1881 otwarto; — w drugim okresie dla dzielnicy V, VI, VII, z terminem otwarcia w dniu 20 czerwca 1882; — a nakoniec w trzecim i ostatnim okresie dla dzielnicy VIII czyli dla miasta Kazimierza. Ponieważ równocześnie z otwarciem nowych ksiąg hipotecznych dla wymienionych dzielnic miasta, zamykano odnośne księgi hipot., założone przez Rząd W. M. Krakowa i wprowadzano postępowanie sądowe mające na celu sprostowanie i ustalenie nowo-założonych ksiąg hipot. przeto termina w których wnoszone być mogą zgłoszenia, czyli reklamacye z powodu niedokładnego, lub mylnego ułożenia pojedynczych wykazów hipotecznych, lub nienależytego przeniesienia wpisów hipotecznych z dawniejszych ksiąg do nowych, upływają co do pojedynczych dzielnic zosobna. Spamiętanie tych terminów jest sprawą większej wagi dla właścicieli domów i wierzycieli

hipotecznych, albowiem dopokąd wyznaczone termina nie ubiegną, wszelkie w nowych księgach dostrzeżone usterki, lub omyłki, wskutek pismiennego lub ustnego zgłoszenia się strony interesowanej, odrazu sprostowane być mogą. Wprawdzie nie należy się obawiać, ażeby w nowo-założonych księgach hipotecznych, które są owocem pracy radcy sądowego p. Louis znajdować się miały błędy lub omyłki narazić mogące mieszkańców miasta na utratę praw majątkowych, w każdym razie jednakże przezorność jest wskazaną, skoro się ma przed oczami dzieło pojedynczego człowieka. Przejrzenie nowo-założonych ksiąg hipot., a właściwie odnośnych wykazów hipotecznych przez osoby interesowane, w terminach wyznaczonych dla ustalenia tychże ksiąg i wykazów, zaleca zatem własny interes właścicieli ciał i wierzytelności hipotecznych. Ponieważ tylko w terminach zakreślonych edyktami sądowemi, zgłoszenia i reklamacye mające za przedmiot uzupełnienie, lub sprostowanie nowych wykazów, lub wpisów hipotecznych wnoszone być mogą **bez stępla** ustnie, lub pismiennie, z pominięciem wszelkich formalności podań sądowych, przeto przypominamy, iż termin do wnoszenia podobnych zgłoszeń kończy się:

dla dzielnicy I, II, III i IV dnia 31 marca r. 1883; dla dzielnicy V, VI i VII dnia 1 listopada 1883 r; dla dzielnicy VIII, dnia 31 grudnia r. 1883.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Pod tytułem *Die Kämpfe der Gegenwart* zamieściła *Nordd. allg. Ztg* artykuł, który za inspirowany poczytują, podajemy go więc w skróceniu:

„Jeden z mowców stronnictwa postępowego nazwał niedawno liberalizm „„tradycyą obecnego wieku.“" Przeciw temu historycznemu pojmowaniu go niemamy nic do nadmienienia, można je jednak uzupełnić w ten sposób, że z końcem obecnego wieku i liberalizm wiek swój zakończy.

Liberalizm wzrósł na gruncie rewolucyi francuskiéj i jest dalszym mniéj lub więcéj umiarkowanym rozwojem jéj idei.

Chociaż pisarze ośmnastego wieku (filozofowie, naturaliści i ekonomiści polityczni) przygotowali go w swych dziełach, idee liberalne wprowadziła jednak w życie dopiero rewolucya francuska a odtąd reprezentanci liberalizmu starają się wykształcić to, co im rewolucya francuska przekazała.

Staranie się o uzyskanie konstytucyi, dążność do wykształcenia systemu konstytucyjnego i zaprowadzenia rządów parlamentarnych stały się odtąd pobudką do walk politycznych. Tak samo rozum zwyczajny (vulgaer) walczy odtąd przeciw tradycyom religijnym i wpływowi Kościoła na państwo i lud.

Na polu ekonomicznem znalazł liberalizm najwięcéj swobody, tak, że zdawało się, iż tu osiągnął już swój ideał.

W zakresie życia społecznego sadowolnił się równouprawnieniem wszystkich i wprowadzeniem w życie wolności osobistéj, tak w ekonomicznym jak i politycznym świecie.

Rozwój i urzeczywistnienie pojęć liberalnych znalazły jednak im więcéj do ostatnich konsekwencyj wszystko dociągać zaczęły tak na polu ekonomicznym, jak i politycznym w rzetelnych potrzebach ludności coraz więcéj zawad i coraz więcéj oporu. W ideach liberalnych nie wszyscy uznają myśl jedynie zbawiającą a niebezpieczeństwo, jakie dalsze następstwa jego przynoszą dla państwa i społeczności stają się coraz widoczniejszemi i uznanie ich ogarnia coraz szersze warstwy ludności.

Zaprowadzenie wolności i równości w obliczu prawa uważać należy za rzetelne zdobycze liberalizmu i w téj mierze nikt mu nie odmówi uznania, ale pewna część ludności uważa równość uprawnienia za niedostateczną, dopóki nie zostanie także zaprowadzoną równość w stosunkach własności.

Wolność na polu gospodarczem i rozwój przemysłu sprawiły, że całe klasy ludności popadły w niewolę i zupełną zawisłość od innych. Przez zniszczenie dawnych reform, które równe żywioły z sobą spajały, stał się człowiek jednostką nieumiejącą sobie radzić, jednostką bez oparcia i bez treści. Znikła też wiara a z nią powaga Kościoła i państwa,

Chociaż samych stronników partyi liberalnéj przejmuje nieraz groza na widok tych następstw i chcieli by partyę swoją uwolnić od winy w téj mierze, to jednak winy tego staczania się po pochyłéj płaszczyznie nikomu innema przypisać nie można. Gdzież bowiem liberalizm może wskazać granicę swego rozwoju: „Dotąd a nie daléj,“ a bez téj granicy konsekwencye jego prowadzą do rozwiązania wszelkich form społecznych i do uchylenia wszelkiéj tradycyi.

Jest to największą zasługą męża stanu będącego u steru rządu naszego, zasługą, którą późniejsze wieki pewno uznają, że umiał dostrzedz tego wzrastającego niezadowolenia ludności ze znikania wszystkiego, co jéj spójnią stanowi i wcześnie zaczął stawiać czoło grożącym niebezpieczeństwom.

Zdaniem jego silna władza królewska, któréj parlamentaryzm więcéj ograniczać nie może, powinna teraz dbać nietylko o zaspokojenie potrzeb religijnych i ekonomicznych, ale także o wytworzenie tych spójni, które rozbiciu się społeczeństwa na atomy zapobiegają, spójnie te zaś powinny znów stać się podporą religii, państwa i władzy królewskiéj.

Oto idee stawające teraz naprzeciw staremu liberalizmowi, który się przeżył, idee, które rozpocznie nowy wiek rozpoczynający się z końcem wieku liberalnego.“

Rosya.

Znany jest okólnik byłego ministra spraw wewewnętrznych Ignatiewa, wzbraniający żydom prowizorom aptekarskim posiadania na własność aptek, lub nawet zarządzania niemi w stolicach, tudzież nakazujący zamknięcie posiadanych przez żydów aptek w terminie rocznym. Na rozporządzenie ministra żydzi aptekarze zanieśli, jak wiadomo, zażalenie do 1go Wydziału Senatu. Teraz zaś donosi dziennik *Zaria* na zasadzie wiadomości otrzymanych z Petersburga, że Senat zarządził powstrzymanie egzekucyi powyższego okólnika ministra Ignatiewa do czasu, pokąd skargi żądane aptekarzy nie zostaną gruntownie rozpoznanemi, a jednocześnie zarekwirował od byłego ministra dotyczących wyjaśnień téj sprawy. Ponieważ jednak hr. Ignatiew żądanych wyjaśnień dotychczas senatowi nie dostarczył, sprawa zatem zamknięcia aptek żydowskich pozostaje dotychczas w zawieszeniu aż do oczekiwanych od Ignatiewa wyjaśnień. Dzienniki petersburskie, piszące o tem mniemają, iż zawieszenie to równa się zupełnemu umorzeniu sprawy.

Journal de St. Petersbourg w obszernym artykule zaprzecza czynionym przez angielski *Morning Post* przeciw Rosyi zarzutom, że ta żywi nieprzyjazne względem posiadłości angielskich w Indyach zamiary swą podejrzaną polityką w Azyi środkowej. *Journal de St. Petersbourg* powiada, że Rosya nie może pragnąć, aby w Indyach zapanowała dzika anarchia, zamiast porządku i cywilizacyi, wszczepianych tam przez Anglię. Rosya, bez myśli naruszenia politycznych interesów Anglii ma prawo i obowiązek rozwijać i popierać swoje interesa w Azyi Srodkowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października.

Rada Miasta Krakowa ma nadać w tych dniach obywatelstwo honorowe mistrzowi Matejce. Odnośny wniosek znajduje się w sekcyi, która nad nim dziś obradować będzie.

— **Tramway** krakowski puszczonym ma być w ruch dnia 20 b. m.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał p. Gerson, artysta-malarz, na ręce prezydenta Dra Weigla 35 złr., które umieszczono w kasie Oszczędności na książeczkę L. 54,189.

— **Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza** złożył radca magistratu p. Turnau kwotę 4 złr., zebraną w miesiącu wrześniu b. r. w puszce w wydziale III na ten cel przeznaczonej; kwotę tę umieszczono w kasie Oszczędności.

— **P. Alojzy Koldinsky**, rodem z Jestborzic w Czechach, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Dnia 14 października 1882.

Szanowna Redakcyo!

Wiadomość o „dwóch nowych sklepach delikatesów“ umieszczoną w kronice *Czasu* Nr. 235 prostuję w następujący sposób:

Handel mój towarów korzennych, oraz skład papieru, materyałów pisemnych, rysunkowych i t. d. pod firmą „J. F. Fischer“ przeniesiony będzie do restaurowanej obecnie sąsiedniej kamienicy, lecz w rodzaju przedmiotów prowadzonych przez tę firmę żadna nie zajdzie zmiana. Wprawdzie i papier może się doczekać nazwy „delikatesu“, gdy zapełniony pismem o treści prawdziwie pięknej, stanie się rzeczywistym „delikatesem“ i biesiadą dla ducha.

Z uszanowaniem

Władysław Fischer

właściciel handlu pod firmą „J. F. Fischer“.

Ze szczerem zadowoleniem umieszczamy powyższe sprostowanie, które świadczy, że Szanowny p. Władysław Fischer nie zamierza, jak mylnie nam powiedziano, zakładać sklepu delikatesów łechcących podniebienie, lecz pozostanie wiernym swej specyalności, w której od dawna celuje, i w której zdobył sobie zasłużone uznanie, umiejętnem i delikatnem obchodzeniem się z publicznością, podając jej zarazem niezbędne pierwsze środki do uczt umysłowych.

Jednocześnie dla oszczędzenia dalszych sprostowań, dodamy, że wielki sklep **delikatesów** podniebieniowych, który ma być założony przez p Biasioniego, otwartym zostanie w kamienicy Waltera od strony Rynku, od strony zaś teatru założoną ma być piwiarnia.

— **Wypalanie kominów z sadzy.** *Fremdenblatt* z d 11go b. m. donosi, że w willi należącej do bankiera Alojzego Tachauera w Grinzig przy ulicy Heiligenstädtterstasse pod L. 161 wybuchł dnia wczorajszego pożar, gdzie spłonął cały dach i różne sprzęty złożone na strychu. Szkodę obliczają na 6000 złr. Ogień powstał w skutek wypalania komina z nagromadzonej skrystalizowanej sadzy w tymże. Fakt ten niech posłuży do wiadomości majstrom kominiarskim, że wszelkie podobne wypalanie kominów dla usunięcia sadzy, powstałej z nienależytego czyszczenia, które w naszem mieście jest rozpowszechnione, powinnoby być surowo zabronione. O ile nam wiadomo, p. Eminowicz, naczelnik straży pożarnej wniósł w tej sprawie raport do magistratu po zaszłym wypadku w domu p. Merkerta, gdzie w trzy dni, skutkiem pęknięcia komina, zapaliły się sufity i podłoga za drugiem piętrze.

— **Akustyczność sali sejmowej**, pozostawiająca jak wiadomo, jeszcze wiele do życzenia, stanowi przedmiot obrad ankiety fachowej, która odbyła w niedzielę posiedzenie pod przewodnictwem p. marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza. Członkowie ankiety po kolei wypowiedzieli zdanie swoje i oświadczyli, że przedłożą nadto jeszcze Wydziałowi krajowemu umotywowaną opinię. Podajemy tu zdania wypowiedziane przez znawców: prof. Stanecki proponował, ażeby za trybuną marszałkowską urządzono dla spotęgowania głosu zagłębienie. Narożniki wystające na salę rozpraszają zanadto fale głosu i tem utrudniają dosłyszenie głosu na sali. Potrzebnem jest podzielenie wielkiej przestrzeni galeryi głównej na mniejsze loże, o niższym suficie. Loże te mogłyby być u góry oszklone. Prof. Marconi przemawia za tem, ażeby galerye obecnie istniejące zupełnie zniesiono i urządzono nowe na konsolach wewnątrz sali. Przez takie urządzenie uzyska się skoncentrowanie głosu w sali, gdyż sala i galerye będą objęte jednym sufitem. P. radca Moraczewski proponował urządzenie rodzaju daszka nad trybuną Marszałka. Prof. Bisanz mniema, że należy galerye zupełnie szkłem pokryć (zamknąć) a dolne szyby mogłyby być do góry odmykane. Możnaby także gaelrye zwęzić w głąb, i tylko jeden lub dwa rzędy krzeseł ustawić. Prof. Soleski twierdził że w sali tworzą się w pobliżu bocznej galeryi i trzech lóż bocznych gniazda głosu, w których schodzące się fale tworzą pogłos. Ażeby błąd usunąć, należy wysunąć w to miejsce boczne galerye. Proponował dalej prof. Soleski, ażeby trybunę marszałkowską wysunięto więcej na salę, oddalając ją od ściany, od której głos zbyt prędko się odbija Trybuna marszałkowska mogłaby n. p. stanąć w miejscu, gdzie obecnie stoi trybuna sprawozdawcy, a sprawozdawca mógłby przemawiać z miejsca, w którem obecnie stenografowie umieszczeni. Prof. Zachariewicz proponował użycie reflektora w kształcie bani przed mownicą i przemawiał za odsunięciem trybuny marszałkowskiej od ściany. Dalej utrzymywał prof. Zachariewicz, że galerye posiadają głuche kąty, tj. miejsca, do których głos nie dochodzi; w nich wytwarza się szmer z powodu ciągłego napływu publiczności, a szmer ten przygłusza fale głosu na galeryi. Należałoby zatem kąty te opatrzyć drzwiami lub zasłoną. P. Hochberger proponował, ażeby loże balkonowe pokryto materyą i ażeby wydelegować kogo do zbadania kwestyi akustyki w innych salach publicznych, zanim przystąpi się do zmian esencyonalnych. Radca Setti proponował, ażeby ścianę za trybuną marszałkowską obito materyą.

— **Konstancya z Bartoszewskich Starzyńska**, wdowa po ś. p. Stanisławie Starzyńskim, pułkowniku legii nadwiślańskiej, zakończyła życie w d. 10 b. m. w Derewni w powiecie Żółkiewskim, przeżywszy lat 88.

— **Czytamy** w *Wieku*:

Sprawa Stanisława Dwernickiego, b. adwokata przysięgłego, interesująca publiczność warszawską, głównie z powodu osobistości i położenia tak winowajcy, jako i osoby, której podpis fałszowano (hr. Aug. Potockiego), osądzona została w dniu wczorajszym przez Wydział II Sądu Okręgowego i jej ostateczne rozstrzygnięcie podajemy dziś w oddzielnym, kompletnie napisanym artykule, przez naszego specyalnego sprawozdawcę.

Rozstrzygnięcie wypadło, jak poniżej:

Sąd, po postawieniu stosownych pytań, oddalił się do sali narad. Narady trwały trzy kwadranse. O godzinie w pół do 10 tej wieczorem odczytano wyrok, na mocy którego, szlachcic gubernii Lubelskiej, Stanisław (syn Jana) Dwernicki, uznany za winnego fałszerstwa weksli, skazany został na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamieszkanie na Syberyi (w gubernii Tomskiej) do końca życia.

Wyrok ten, ze względu na pochodzenie szlacheckie podsądnego, przesłany będzie na zatwierdzenie Jego Cesarskiej Mości.

— **O wielkiej komecie** Przedwczoraj otrzymało obserwatoryum wiedeńskie od dyrektora obserwatoryum ateńskiego Dra Juliana Schmidta doniesienie, że w d. 8 b. m. widział w odległości czterech stopni od wielkiej komety na południowy zachód mgłę, mającą ten sam ruch jak kometa. Gdyby się okazało, że tor drugiej tej komety podobnym jest do toru pierwszej, w takim razie stwierdziliby astronomowie po raz wtóry dzielenie się komety na dwie połowy. Tak się stało z pewnością z kometą w r. 1846, która się w oczach astronomów na dwie części rozdzieliła i za najbliższym swym powrotem w r. 1852 jeszcze części te w znacznej od siebie znajdowały się odległości. Rozumie się, że obserwatoryum wiedeńskie zawiadomiło natychmiast inne obserwatorya europejskie i amerykańskie o tem odkryciu, gdyż obserwowanie dalszego przebiegu tego zjawiska nadzwyczajnych może dostarczyć wyjaśnień co do sił działających w przestworze świata.

— **W Assyżu** przez 18 dni trwały uroczystości kościelne z powodu siedmiowiekowej rocznicy urodzin św. Franciszka. Ojciec święty ogłosił jubileusz dla synów duchownych i czcicieli tej wzniosłej postaci apostoła ubóstwa i pokory, której duch rozlał się na cywilizacyę chrześciańską, krusząc dumę czasów feudalizmu, budząc poświęcenie, wyrzeczenie się siebie i miłosierdzie. Na placu katedralnym w Assyżu wzniesiono piękny posąg z bronzu wielkiego zakonotwórcy i wzniosłego poety. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 1 b. m. biskup dokonał aktu poświęcenia, poczem przy śpiewie hymnów umyślnie na ten obchód ułożonych przez Penochiego i Falchiego opadły z pomnika zasłony. Profesor filozofii Conti miał całogodzinną mowę z balkonu do zgromadzonego ludu. Mowa ta była naukowym traktatem o stanowisku św. Franciszka z Assyżu w kościele, w literaturze włoskiej, w cywilizacyi chrześciańskiej. Władze rządowe nie brały udziału w tych uroczystościach, które okrom kościelnego miały charakter narodowy włoski. Natomiast uważano obecność dwóch deputowanych ze stronnictwa Consorteryi Bonghiego i księcia Baltazara Odeschalchiego. Posąg wykonany zosał według pomysłu zmarłego **Duprè**. Założyciel zakonów franciszkańskich przedstawiony w habicie z wzniesionym w niebo obliczem pełnem ascetycznej extazy, ręce trzyma skrzyżowane na piersiach. **Duprè** w tej kreacyi poszedł za hiszpańskim mistrzem średniowiecznym, którego statua św. Franciszka przed kilkunastu laty odkryta w jednym z monasterów stała się przedmiotem podziwu miłośników sztuki średniowiecznej. Na wystawie krakowskiej oglądaliśmy przed parą laty kopię tego arcydzieła, a Lucyan Siemieński wielki czciciel św. Franciszka i tłomacz jego poezyj, zachwycony wzniosłością tego zabytku na na parę tygodni przed swym zgonem oceniał ją, w feiletonie *Czasu*.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 15go: „Stara Baśń“ po raz czwarty. Uwertura „Biała dama“ przez Boildieu.

We wtorek 17go: „Bracia Rantzau“ po raz drugi. Marsz „Sen nocy letniej“ Mendelsohna.

We czwartek 19go: „Bracia Rantzau“ po raz trzeci. Uwertura „Liebeszauber“ Müllera.

W sobotę 21go: „Odette“ W. Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 13go pochmurno, wietrzno; termom. od 7·1 doszedł do 12·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 738·7 millim., term. 5·4 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 15go października: Ś. Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 16go: ŚŚ. Gawła op. i Elifiusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Bracia Rantzau sztuka Erckmana i Chatriana, która dziś po raz pierwszy graną będzie na tutejszej scenie, dziś także przedstawioną będzie po raz pierwszy w Wiedniu w **Stadtheater**.

O Hołdzie Pruskim Matejki rozpisują się obszernie dzienniki wiedeńskie. *Tribüne* poświęca obrazowi feileton, z którego przytaczamy niektóre ważniejsze ustępy:

Pierwsze wrażenie obrazu wprawia niemal w osłupienie i czaruje zmysły: tak bogata w postacie jest kompozycya, tak bujne życie wre w licznych grupach, tak rozmaitemi są rysunek i koloryt Z chaosu tego, skoro oko oswoi się z pierwszem wrażeniem, występują, jak z przejrzystej mgły, coraz jaśniej pojedyncze postacie, gra kolorów rozdziela się, aby się znów połączyć w piękną i zachwycającą harmonię, a im więcej zbliża się widz do obrazu, tem pięknej grupują się postacie, tem wyraźniej odróżniają się od siebie, tem lepiej poznaje widz, co one czynią, co myślą i czują. To jest jedną z największych zalet wielkiego malarza „austryackiego“ że na postaciach jego nie widać, ani wyłącznie życia duchowego, ani nie są one, jak u Makarta, wyłącznie formami bez ducha, ale że maluje się na nich w równym stopniu właściwy moment dramatyczny a rzeczy martwe na nich jak odzież, broń i klejnoty przedstawione są z łudzącą naturalnością.

Matejko zanadto dobrze jest znanym wszędzie, gdzie żyje poczucie sztuki, z wszystkiemi swemi niezrównanemi zaletami i nieznacznemi wadami, od których niestety żaden geniusz nie jest wolnym, abyśmy mieli charakteryzować właściwość jego jako artysty. Znamy małe słabostki artysty, a on zna je zapewne najlepiej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wad tych jest nadzwyazaj mało w ostatniem dziele jego i że „Hołd pruski“ w porównaniu z dawniejszemi obrazami przedstawia doskonałość artystyczną, której nikt nie odważy się zaczepić. Przypatrzmy się głównej grupie obrazu. Jakież to tam życie, jaki ruch panuje, jak pięknie wyróżniają się pojedyncze postacie od siebie na tle obrazu. A błazen królewski, siedzący na schodach estrady, który podczas doniosłego aktu historycznego, patrzy z zadumą w świat, jak gdyby go to wszystko mało co obchodziło — czyż błazen ten nie jest sam w sobie arcydziełem. Przypatrzmy się wszystkim głowom. Z jaką siłą, z jakiem ciepłem są namalowane, jak wydatnie scharakteryzowane, jak świetnie maluje się na nich żywy ich udział w rozgrywającym się właśnie akcie. Wiemy, jak Matejko maluje jedwabie i aksamity. Wszystko to i lśni i mieni się. Ale czegoś tak miękkiego i elastycznego jak dywan purpurowy, spływający po schodach estrady, nie namalował jeszcze nigdy sam nawet Matejko.

Ostatni obraz Matejki jest pierwszego rzędu arcydziełem sztuki, dla którego nie możnaby znaleść godniejszego miejsca i otoczenia, jak to, w którem wkrótce będzie wywieszony; jak wspaniała sala starego królewskiego zamku w Krakowie.

Tagblatt również umieszcza obszerny feileton p. t. *Ein politisch Bild* pióra Szenbery. Artykuł ten jest raczej rodzajem nieudałego pamfletu niż recenzyą artystyczną. Autor polemizuje z tendencyą polityczną Matejki! a dopiero w końcu zajmuje się samym obrazem, któremu przyznaje wielkie zalety, mówiąc między innemi, że niemożna spostrzedz, aby artystyczna twórczość w Matejce osłabła, jak n p. w Makarcie.

Do umieszczonego wczoraj ze *Słowa* lwowskiego opisu bytności Matejki w cerkwi „Uspenija“ dodać możemy, że mistrz wyraził także chęć zrestaurowania znajdującego się tam a uszkodzonego obrazu.

Panna Gizela **Walter**, która wystąpi w poniedziałek w tutejszym teatrze, jest córką pierwszego tenora opery wiedeńskiej jak również śpiewaczką tej opery i wschodzącą świetnie gwiazdą na artystycznym horyzoncie wiedeńskim.

Nową pracę Stefana **Buszczyńskiego** p. t. „O znaczeniu dziejów Polski i walk o niepodległość“ drukuje czasopismo poznańskie *Warta*, zostające pod redakcyą Dra L. Rzepeckiego. Choćby przyszło niepodzielać wszystkich zdań autora, to przyznać trzeba, że język jest czysty, styl wzorowy, sposób pisania łatwy, co sprawia, że dzieło to czyta się jak powieść. Autor bada fakta, porównywa je z wypadkami wziętemi z dziejów innych narodów. Gdy moskalofile oraz Niemieccy i panslawistyczni polakożercy wszystkie exterminacyjne czynności rządów rosyjkich usiłują wytłumaczyć i usprawiedliwić, p. Buszczyński napisał dzieło mające na celu zbijanie tych oskarżeń i kłamliwych zarzutów.

W wieczorze artystów wiedeńskich, który ma się odbyć w teatrze w poniedziałek dnia 16 t. m. przyjmą udział: nadworna śpiewaczka opery wiedeńskiej panna Gizella Walter i wirtuoz p. Maksymilian Laszner z Wiednia. Sprzedaż biletów do lóż i foteli z dniem dzisiejszym rozpoczęto w kasie teatralnej. Ponieważ do dnia dzisiejszego bardzo wiele biletów zostało zamówionych, więc można się spodziewać, że teatr będzie przepełniony. Program jest następujący:

Część I.

1) Uwertura z opery „Oberon“ Webera, wykona orkiestra. 2) Polonez Chopina, wykona pan Laszner. 3) Arya z opery „Prorok“ Meyerbeera odśpiewa panna Walter. 4) *a)* Serenada Moszkowskyego, *b)* Tarantela Rubinsteina, *c)* Pizziccati-Polka z baletu Sylvia Delibes, wykona pan Laszner. 5) *a)* Ave Maria Schuberta, *b)* Ich hatte einst ein schönes Vaterland, Lassena, odśpiewa panna Walter.

Część II.

1) Uwertura „Obóz Grenadyerów“ Dopplera wykona orkiestra. 2) Fantazya z opery „Faust“ Gounoda, wykona pan Laszner. 3) *a)* „Ich grolle nicht“ Schumanna, *b)* „Fahr wohl“ Kückena, odśpiewa panna Walter. 4) *a)* Pieśń wiosenna Liszta, *b)* Parafraza z walców Straussa, wykona pan Laszner. 5) *a)* Lieb, so lang du lieben kannst, Baumgartnera, *b)* Hab' ein Vöglein in der Brust, Hölzla Gustawa, odśpiewa panna Walter. Między pierwszą a drugą częścią 15 minut pauzy. Orkiestra odegra tańce.

Przewodniczący w komisyi wydawnictwa pamiątkowego dzieł Jana Kochanowskiego ogłasza następujące pismo:

Szanowny panie Redaktorze! Nieobecność moja w Warszawie, która i teraz jeszcze czas jakiś przedłużyć się musi, nie pozwoliła mi uczestniczyć w ostatnich posiedzeniach komitetu „Wydania pamiątkowych dzieł Jana Kochanowskiego“, którego mam zaszczyt być przewodniczącym. Gdybym był w mieście wtedy, kiedy panowie składający grupę uczoną, wydawniczą, podawali do pism wyjaśnienie co do swojego przedsięwzięcia, wobec nowo pojawiających się konkurentów, byłbym może przełamał skromność tych panów i skłonił ich do bliższego objaśnienia publiczności o wartości rozpoczętej przez nich pracy. Dodałbym, że nazwiska uczonych filologów podpisane na prospekcie, dają „wydawnictwu pamiątkowemu“ charakter specyalnie wykończony i krytyczny; że wypracowania, które dołączone być mają do samego tekstu i objaśniające noty idące ślad w ślad za każdym trudniejszym do zrozumienia szczegółem historycznym, lub językowym, uczynią z wydania tego prawdziwy obraz epoki, do której należał Jan z Czarnolesia. Dodałbym nareszcie, że gdy wydawców jedynym celem „pomnik naukowy“ i „rozpowszechnienie krytycznego wydania w jaknajszerszych kołach naszego społeczeństwa, bolesnej komitet doznał niespodzianki, gdy już po ogłoszeniu jego zamiaru wydania podwójnego, ozdobnego i popularnego, pojawili się konkurenci na drodze czysto handlowej występujący. „Wydawnictwo pamiątkowe“ wychodzi kosztem zasiłku od kilkunastu obywateli kraju i kosztem pracy kilku uczonych. Zwrot nakładu, który jeżeli czyste zyski przyniesie, to one na jubileuszowy obchód są przeznaczone, spodziewanym być może dopiero przy bardzo szerokiem rozejściu się prenumeraty. Jedno zaś z wydań dzisiejszych konkurencyjnych, dziełem jest księgarza, mającego już zresztą prawdziwe zasługi na polu wydawniczem, a podobno przeznaczone było dla specyalnej tylko kategoryi czytelników w danej okolicy, która je wnet rozkupić miała. Tak przynajmniej sam szanowny p. wydawca zapewniał mnie wskutek moich i komitetu przedstawień; tymczasem inna firma, zakupiwszy (?) widać ilość znaczną egzemplarzy, ogłosiła *urbi et orbi* kompletne, tanie, popularne wydanie „pism Kochanowskiego“, a pochodzenie nakładu dopiero później się wydało. Komentarzy na to dawać nam nie wypada. Fakt sam za siebie przemawia, a i ja nie ponawiałbym poniekąd dziś ogłoszenia, podanego już przez „Komitet wydawnictwa pamiątkowego“, gdybym był wtenczas obecnym w Warszawie, i oprócz możności dodania podpisu mojego pod niem, miał jeszcze sposobność wtrącenia powyższych uwag, od podania których względy skromności zasłużonych literatów powstrzymać musiały.

W imie bezstronności upraszam wszystkie pisma polskie o powtórzenie tych słów kilku.

Z wysokim szacunkiem

Konstanty Przeździecki.

Listy pani Sand. (s.). Publikacya listów pani **Sand**, stała się niezawodnie jednym z wypadków literackich tegoczesnych. Przedwczoraj opuścił w Paryżu prasę tom IIIci tej zajmującej pod każdym względem korespondencyi. Tom IIIci zawiera listy pisane przez wielką artystkę między rokiem 1848 i 1853. Sądząc z treści można być pewnym, że będzie on ze wszystkich dotąd ogłoszonych najbardziej interesującym. Są tam bowiem listy do Ledru-Rollina, Barbesa, Lamartinea, Mazziniego, Napoleona IIIgo i t. d. Dzienniki paryskie przynoszą już niektóre wyjątki, mianowicie przytaczają cały list p. Sand do Napoleona napisany nazajutrz po zamachu 2go grudnia. W liście tym, będącym wymownem i wspaniałem wezwnaiem Prezydenta do litości i przebaczenia odźwierciedla się w całym swym blasku piękna dusza znakomitej autorki. List ten nie pozostał bez skutku, bo wkrótce potem kilku przyjaciół pani Sand zostało wypuszczonych z więzienia, innym zaś drogą amnestyi ułatwiono powrót do ojczyzny. W innym znowu liście do wydawcy swego **Hetzla**, opisuje ona swoją bytność u Napoleona III która również była obfitą w pomyślne rezultaty, dla sprawy bronionej tak świetnie przez p. Sand. Lundwik **Blanc** przebywający wówczas w Londynie z oburzeniem napisał do niej, wyrzucając jej ten krok niegodny. Pani Sand w prześlicznym liście odpisuje na zarzuty. „Jestem kobietą— piszę— a litość jest moim prawem. Najpierw staram się ratować, a jeżeli zgrzeszyłam, niech mnie potem oskarżają,“

To też mimo republikańskich przekonań p. Sand zachowała dla Cesarza pewne sympatye; istniał nawet sympatyczny węzeł, który łączył te dwie istoty, a nim był, wielkie dla klasy robotników współczucie i pewne aspiracye socyalistyczne. Z Księciem Napoleonem zostawała autorka *Lelii* w stosunkach przyjaźni.

Niesłychanie ciekawym i ważnym jest list, w którym obszernie mówi o Juliuszu Sandeau a zwłaszcza o Alfredzie Mussecie, wszystkie tu szczegóły mają literacką i historyczną wartość, bo słusznie nazwano związek Musseta z p. Sand *le grand roman du siécle*. W tym liście mówi także z uwielbieniem o księdzu **Lamennais**.

Pięknym jest bardzo list do **Mazziniego** (1850) a zwłaszcza ustęp, w którym p, Sand kreśli rodzaj potężnej inwokacyi do ludu poświęcającego swoje sumienie i godność za trochę dobrobytu materyalnego i zabawy, odznacza się prawdziwie wyższym polotem. Jak wiadomo słynny włoski rewolucyonista, dzielił idealne na świat poglądy p. Sand. Mawiał on też nieraz, że nie dosyć jest mówić ludowi ustawicznie o jego prawach, ale trzeba mu także przypominać obowiązki. Inaczej bowiem, stanie się on ofiarą najbrutalniejszych namiętności. Pouczająca pod tym względem jest wydana przea kilkoma laty korespondencya Mazziniego z inną znakomitą kobietą panią **d'Agoult**, znaną powszechnie w literaturze pod pseudonimem **Daniela Stern** Znajdują się tam również całe rozdziały poświęcone sprawie polskiej, napisane z wielkiem dla niej współczuciem.

W trzecim tomie ukazuje się przedewszystkiem p. Sand jako kobieta gorącego serca, zajmująca się żywo kwestyami politycznemi i socyalnemi swojej epoki; tom zaś następny, który jak zapowiadają wydawcy, ukaże się niebawem, przedstawi nam genialną tę Francuzkę w charaktorze powieściopisarki, a zwłaszcza autora dramatycznego. W stwarzaniu idealnych postaci ludu, szuka ona zapomnienia rzeczywistości i pociechy po zawodach polityki. W liście do Mazziniego pisze: „W sztuce to zastąpienie rzeczywistości marzeniem jest dozwolonem. W polityce zaś wszelka poezya jest kłamstwem, przed którem cofa się sumienie.“

Nowy dziennik niemiecki mający bronić interesów polskich, powstać ma w Wiedniu, jakeśmy już donosili. Dziennik ten zacznie wychodzić z początkiem listopada pod redakcyą p. G. Smolskiego, nazywać się będzie *Reform*. Obok niego zacznie wychodzić *Slavische Rundschau*, pismo literackie.

Przedpłata na *Reform* wraz z dodatkiem literackim *Slavische Rundschau* wynosi z przesyłką pocztową: całorocznie 12 złr., półrocznie 6 złr, kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. Można atoli prenumerować osobno *Reform* a osobno *Slavische Rundschau*. Wówczas wynosi przedpłata z przesyłką pocztową na *Reform* całorocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocznie 2 złr., miesięcznie 70 c.; na *Slavische Rundschau* całorocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., ćwierćrocznie 2 złr, miesięcznie 70 c. Adres redakcyi i administracyi: „Wien, IX. Bezirk, Universitätsstrasse 4.

Sprawy sądowe.

Międzynarodowa spółka fałszerzy rubli.

Skład trybunału: Przewodniczący r. s. k. p. **Nowak**; asesorowie pp. **Mikuszewski** i **Federowicz**; protokolant p. **Barański**.

Zastępca prokuratora p. **Prussnigg**. Obrońca p. **Ławrowski**.

Znawcy sądowi pp.: Gustawicz, Lachowicz, Salb, Pruszyński, Wiśniowski.

Ławę przysięgłych składają pp.: Rozmanith Antoni, Kowalski Fr., Berski Aleksander, Zarzycki Józef, Fischer Wl., Ehrenberg Gustaw, Ludwiński Romuald, Zychowicz Wl., Friedlein Julian, Bober Jakób, Censor Samuel.

Zastępca przys. bar. Przychocki Fr.

Oskarżony Jakób Szymon Sittsamer z Tarnopola, lat 31.

W nocy z d. 29 na 30 listopada 1882 r. zgłosił się do tutejszej policyi listonosz Stefański z doniesieniem, iż przebywający w hotelu Londyńskim niejaki Sittsamer posiada ruble fałszywe. Komisarz Jüttner z ajentem Wincentym Szewczykiem i dwoma żołnierzami policyjnymi przedsięwziął u wskazanego natychmiast rewizyę, w rezultacie której znaleziono dwa banknoty 10-rublowe fałszywe, pasport fałszywy i korespondencyę silnie podejrzanej natury.

Sittsamer przebywał w Krakowie od 18go listopada i odbierał często listy z Londynu. Dnia 26go listonosz Stefański wręczając mu jeden z listów, zagroził Sittsamerowi, że jeżeli mu nie da 10 zlr., to zrobi doniesienie policyi, że on odbiera fałszywe ruble. Przelękniony Sittsamer dał listonoszowi zegarek swój, obiecując wieczorem wykupić go za 10 zlr., co rzeczywiście uczynił, gdy jednak Stefański dostał już do rąk te 10 zlr. nie chciał mu wydać zegarka, w skutek czego żalił się Sittsamer u dyrektora poczty p. Niteckiego. Stefański tłumaczył się, że przed niejakim czasem doręczając list pewnemu izraelicie, otrzymał od niego za porto banknot 25-rublowy, z którego resztę wypłacił gotówką i skutkiem tego poniósł szkodę przeszło 30 zlr., ponieważ banknot okazał się fałszywym, poznawszy zaś po piśmie listu do Sittsamera adresowanego, że takowy pochodzi z tej samej ręki, co ów, który go na stratę naraził, w celu powetowania jej, wymusił zegarek i 10 zlr. od Sittsamera; widząc zaś, że przez zażalenie Sittsamera u dyrektora poczty sprawa zaczyna się rozgłaszać, udzielił Stefański tejże nocy policyi swych podejrzeń z wiadomym skutkiem. Oskarżony pytany podczas rewizyi o owe fałszywe ruble, podejrzewał Stefańskiego o podrzucenie; pasport miał mu wyrobić jakiś urzędnik z Tarnowa, którego wymienić niechce. Wobec tak silnych poszlak, został więc Sittsamer aresztowany i wczoraj rozpoczęła się rozprawa główna przeciw niemu. Obrońca wnosi odroczenie z powodu, iż powołany do obrony na chwilę przed rozprawą, nie mógł się w sprawie rozpatrzyć. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku i przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, gruntownie wypracowanego, ale na który oskarżony oczekiwał przez 2 lata w areszcie śledczym.

Prokuratorya oskarża Jakóba Sittsamera o zbrodnię uczestnictwa w fałszowaniu publicznych papierów kredytowych za monetę uchodzących przez wypuszczanie takowych w obieg w r. 1880 w Krakowie, a przed tem po za granicami monarchii austr. i o wyłudzenie fałszywego pasportu od starostwa w Mielcu.

Śledztwo wykazało, że oskarżony w czasie swego pobytu w Krakowie tak często otrzymywał listy z Londynu „dobrze wypchane", że aż zwrócił to uwagę urzędnika pocztowego p. Wyspiańskiego. Dnia 5 i 9 stycznia 1881 r. doręczył urząd pocztowy sędziemu śledczemu 2 listy adresowane do Sittsamera z Brieg (w Prusach) post. rest., nadane w Krakowie dnia 26 listopada 1880 r. rzekomo przez jakiegoś Dra Rosenthala, a które nie odebrane w Brieg wróciły do Krakowa. Listy te zawierały wewnątrz każdy po 14 sztuk banknotów 10-rublowych falsyfikatów i listy od wspólników londyńskich do Sittsamera.

Ponieważ znawcy stwierdzili, że adres na tych listach do Brieg przeznaczonych pochodzi z ręki samego Sittsamera, wnosić można, że Sittsamer obawiając się odkrycia przez Stefańskiego wysłał falsyfikaty do miejscowości, gdzie za nimi podążyć zamierzał.

Ciekawe szczegóły co do działalności oskarżonego za granicami Austryi podamy jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 12go paźdz. **Wiedeń**: pszenica 9·75 do 10·— zlr.; żyto od —·— zlr.; jęczmień 0·— do 0·— zlr.; kukurudza od —·— do 0·— zlr.; owies od —·— do 0·— zlr.; — okowita pr. 100,000 litr procent od 31·25 do 31·50 zlr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilo. (na jesień) od 09·18 do 09·22 zlr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— zlr. — **Berlin**: pszenica żółta 175·—; żyto —·— zlr.; spirytus loco 51·90; olej rzepakowy 60·80 zlr. — **Szczecin** pszenica —·— zlr.; rzepik (jesien.) —·— zlr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 56·75 zlr.; olej rzepakowy 77·25 zlr.; spirytus —·— zlr. — **Wrocław**: pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; owies —·— zlr.; spirytus —·— zlr.; kukurudza —·— zlr. — **Kolonia** pszenica —·— zlr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 13 października.

Okowita. Na naszem targowisku stanęło dziś nieco transakcyj na towar gotowy po cenie bez zmiany 31·50 zlr.

Pest 12 paźdz: 30·25·—30·50 zlr. — **Wrocław**, 12 paźd.: w miejscu 50 — mrk., na wiosnę 50·10 mrk **Szczecin**, 12go paździer. w miejscu 50 75 mrk., na październik 50·75 mrk., na listopad-grudzień 50 40 na wiosnę 52 — mrk. **Berlin**, 12go października w miejscu 51 90 mrk., na paździer. 52 30 mrk., na październik listopad 51 90 mrk., na kwiecień-maj 53 —.— **Paryż**, 12go paździer.: na ten miesiąc 49 — frk., na listopad 49 25 frk., na grudzień 49 50 frk., na stycz.-kwiecień 51 50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 13 paździer.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—22·75 zlr. — **Tryest**, 12go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9 20 — 9 25 zlr. — **Brema**, 12go październ: za 50 kilo 7 70 mrk. — **Hamburg**, 12go paźd.: w miejscu 7·70 mrk., na paźdz 7·70 mrk., na listopad-grudzień 8·— mrk. — **Antwerpia**, 12go paźdz.: za 100 kilo 19·— frk. — **Nowy Jork**, 12 paźdz: za galonę na październik 7 7/8 ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7 3/4 ct. pap.

Kraków d. 13 października. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. H Konarski z Galicyi, hr. O. Miączyńska z Rosyi, hr. J Chomentowska z Ryczowa, bar. J. Lago z Wiednia, bar. F. Przychocki z Bielczy, B. Cywińska z Nagorzan, B. Fijałkowski z Kongresówki, J. Chądzyński z Rosyi, J. Łysakowski z Grobli, K Żukotyński, F. Mazur ze Lwowa, K. Zielonkowa z Piotrkowa, W. Stępnowska z Podola, W. Majewska z Warszawy, B. Gorczyński z Brzeźnicy, B. Gałęzowski z Husyryi, B. Łaniewski Gniewięcina, T. Małomaska z Kongresówki, S. Wężyk z Podlasia, H Wielowiejski z Radomia, bar. J. Konopka z Borku, W. Daszkiewicz z Warszawy.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Do Mistrza Jana Matejki.

Z powodu Jego daru.

Z pośród grobów onej przeszłości
Gdyś wprowadził nas w wiek żywy,
I ukazał nam sędziwy
Polski świat z ciała i z kości.
Wtedy duch rwał się w przestrzenie
Gdzie praojców żyją cienie.
Kiedy w dziełach Twych odżyli
Pradziadowie i Helmany
Gdy rycerze — Kasztelany
W nasz wiek młody tu wstąpili,
Serce drgało nam do czynów
Do dzieł wielkich do wawrzynów.
Kiedy w przeszłe te postacie
Ty przelałeś polskie cnoty,
I gdy wiek nasz przeszły, złoty,
W królewskiej swoich dzieł szacie
Znowu stanął żyw przed nami,
To zalaliśmy się łzami.
I pieśń biegła gdzieś w szerokie
Polskich naszych ziem przestrzenie
I zrodziło się pragnienie
Wzniosłe — czyste i głębokie
Przez Ich cnoty w dusze tchnięte
I w przeszłości tam poczęte.
A Ty Mistrzu, stałeś w górze
Patrząc zdala na Twe dzieła,
Które orla myśl poczęła
Stałeś, w laurach i purpurze
My ku Tobie myślą gnali
I uwielbień pieśń Ci słali.
Ale teraz w tej godzinie
Łzy nam cisną się obficie,
W duszy czujem wiary życie,
Pieśń nadziei z serca płynie,
Bo Mistrz Ojców poszedł śladem,
I stał się nam cnót przykładem.
On jak dawne, polskie syny
Wszedł na Wawel ze swem darem
Obyczajem poszedł starym
U stóp Polski kłaść wawrzyny
I tam stanie uwieńczony
Jej miłością obdarzony.
A my tutaj z pracy pola
Myśl słać będziem w te wyżyny
Gdzie natchnienia, słoią i czyny
Gdzie się z myślą splotła wola,
Czerpać będziem tam! natchnienia
Gdzie się dusza opromienia.

W. B.

Ostatnie wiadomości.

O ile wiemy, to w tym roku znaczne sumy przeznaczone i obrócone zostaną na fortyfikacye Przemyśla i Krakowa.

Z Pesztu telegrafują, że prokuratorya złożyła już w Sądzie swoje wnioski w sprawie Tisza-Eszlarskiej. — Prokurator zażądał rozciągnięcia ponownego śledztwa w dwóch punktach. Twierdzą, że Sąd najdalej w przeciągu tygodnia poweźmie postanowienie co do żądania prokuratoryi.

Do nas zaś piszą: „Dnia 11go b. m. toczyły się, odnośnie do sprawy Tisza Eszlarskiej, w Sejmie peszteńskim ciekawe i ważne rozprawy. Wnioski prokuratoryi lada dzień będą ogłoszone w całości. Ostateczny wynik procedury sądowej, jak wogóle mniemają, wypadnie negatywnie."

Petersburg 13 października. *Nowoje Wremia* zawiadamia, że w dniu wczorajszym zamknięto w Moskwie wystawę. Wydawanie przedmiotów zakupionych odbywać się będzie do dnia 21 października.

Petersburg 13 października. *Nowosti* zamieszczają wiadomość, że w ministeryum sprawiedliwości rozpatruje się obecnie projekt zupełnej reorganizacyi warszawskiego sądu handlowego. — Kapitaliści warszawscy robią starania o założenie w Warszawie szkoły politechnicznej.

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 14 października. Wniosek Antoniewicza, polecający Wydziałowi staranie o większą subwencyę państwową dla Dublan i o uczynienie szkoły dublańskiej przystępniejszą dla właścicieli mniejszych, po obszernej mowie uzasadniającej, w której mowca nie mówił nic o Dublanach, tylko o zgubności wielkiej polityki, oraz o dawnych lepszych czasach, kiedy dumny szlachcic był w zgodzie z Kozakiem i wzajemnie się szanowali, odesłano do Wydziału krajowego.

Komisya podatkowa zdaje sprawę z petyj i przeciw nowym normom egzekucyjnym, wnosząc rezolucyę wzywającą rząd, aby opłaty egzekucyjne od delegatów do 50 zlr. odpowiednio zmodyfikował, oraz przywrócił bezpłatne karty upomnienia.

Komisarz oświadcza, że żadnych nowych norm nie zaprowadzono, wszystko opiera się na dawniejszych należycie ogłoszonych postanowieniach, które tylko dla wygody urzędników manipulacyjnych w jedną całość zebrano.

Starowiejski wylicza nowe normy nie ogłoszone, oraz przypomina, że w r. 1860 zaprowadzono upomnienia płatnicze, które trwały lat 20 i teraz zostały zniesione bez zawiadomienia publicznego. **Sawa** wykazuje, że od upomnień płatnych doręczanych gminom, płaci się nieraz więcej, niż wynosi zaległość, oraz, że w budżecie państwa figuruje suma 400,000 dochodów z egzekucyi, co dowodzi, że egzekucya stała się źródłem dochodów.

Krukowiecki oblicza, że urząd podatkowy, biorąc 5 centów dziennie od zaległości pięcioreńskowej pobiera 360 procent czyli więcej, niż bank włościański. Komisarz odpowiada Sawie, że w budżecie państwa są także wydatki na egzekucye, Sarowiejskiego zaś zapewnia ponownie, iż wszystkie ustawy były należycie ogłoszone.

Starowiejski konstatuje, że komisarz nic nie wspomniał o zniesieniu upomnień bezpłatnych, ustanowionych rozporządzeniem z 1860 r. o ozem przyzwoitość nakazywała zawiadomić kontrybuentów. Po odpowiedzi sprawozdawcy **Abrahamowicza** przyjęto wniosek komisyi, a nadto uchwalono wniesioną przez Sawę rezolucyę zniesienia upomień płatnych, każdemu oddzielnie wręczanych, a zaprowadzić jedno upomnienie zbiorowe dla całej gminy, oraz przyjęto prawie jednomyślnie wniosek Starowiejskiego, aby nowe przepisy zostały opublikowane. Posiedzenie trwa.

Lwów 14 października. Komisya edukacyjna zdaje sprawę z wniosku zmiany artykułów ustawy szkolnej, mówiących o dodatku szkolnym. Po krótkiem przemówieniu **Kamińskiego** zmianę artykułów uchwalono. Wniosek komisyi kolejowej wzywający rząd do ustanowienia osobnego zarządu galicyjskich sieci kolei przyjęto bez dyskusyi.

Komisya prawnicza zdaje sprawę z petycyi przeciw bankowi włościańskiemu ponawiając zeszłoroczną rezolucyę, wzywającą rząd, aby przyspieszył rewizyę statutów. Sprawozdawca **Kowalski** oświadcza, że otrzymał od banku pismo wyjaśniające, które jednak nic nie wyjaśnia, lecz owszem zaciemnia sprawę.

Z pisma tego widzimy ze skarżący się włościanie zbyt nisko podali pretensye które bank do nich rości. Jeden winien nie 105, lecz 140, drugi nie 270 lecz 283. Bank przytem twierdzi, że powołany w petycyi Rybka nie istnieje ale w dalszym ciągu powiada, że tenże Rybka zgłosił się o konwersyę swego długu.

Krukowiecki uważa wniosek komisyi za zbyt łagodny i stawia sześć wniosków żądających rewizyi ksiąg, pociągnięcia Rady nadzorczej do odpowiedzialności za grę na giełdzie, wstrzymania wypłaty dywidend i emisyi nowych listów, gdyż bankowi grozi bankructwo.

Wnosi także ewentualną poprawkę, aby obok statutów zrewidowano księgi. **Buchwałd** odpiera stanowczo zarzut Banku, jakoby zarzuty, które mu czynią petenci, były tendencyjne. **Golejewski** protestuje przeciw podkopywaniu kursu Listów dłużnych Banku przez nieudowodnione głoszenie, że jest bliskim bankructwa. Wniosek komisyi przyjęto, wniosków Krukowieckiego nie poparto, poprawkę jego odrzucono. Tenże sprawozdawca wnosi przejście do porządku dziennego nad podobną petycyą przeciw Bankowi hipotecznemu, ponieważ petentki wniosły sprawę na drogę sądową. Petycyę na wniosek **Golejewskiego** odczytano. Wniosek komisyi przyjęto Posiedzenie pojutrze. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyjne z wniosku **Czerkawskiego** o reformie ustaw szkolnych o kasach zaliczkowych, o drobnym przemyśle, założeniu szkoły rolniczej w Horodence i preliminarzu szkolnym.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 14 października. Na zapytanie telegraficzne Redakcyi *Czasu* czy prawdą jest, że wczoraj na posiedzeniu Sejmu hr. Henryk Wodzicki, jako przewodniczący w komisyi budżetowej oświadczyć miał iż zajdzie potrzeba podwyższenia dodatków do podatków krajowych — odpowiadam: — Nie prawdą jest jakoby hr. Henryk Wodzicki zapowiedział podwyższenie dodatków oświadczył owszem, że dotąd nie okazała się potrzeba takiego podwyższenia; zależeć to jednak będzie od dalszych uchwał Izby, które mogą obciążyć budżet.

(Sprawozdawca Sejmowy *Czasu*).

Lwów 14 października. W komisyi indemnizacyjnej nie zaszło nic stanowczego. Wydział krajowy wnosi do Sejmu stałą dotacyę dla wyższej szkoły muzyki, która powstanie w Krakowie za udziałem rządu, miasta i towarzystwa muzycznego. Wydział krajowy przedstawił Sejmowi do nominacyi na członków Rady szkolnej krajowej w dalszym trzechleciu Zygmunta **Sawczyńskiego** i Henryka **Schmidta**.

Wiedeń 14 października. (Od specyalnego korespondenta). Najjaśniejszy Pan o godzinie 11ej raczył zwiedzić wystawę *Hołdu pruskiego*. Sekretarz szkoły **Gorzkowski**, wysłany umyślnie przez mistrza **Matejkę** na przyjęcie Cesarskie, objaśniał znaczenie obrazu Cesarzowi. Najjaśniejszy Pan raczył dopytywać się o najmniejsze szczegóły, wyraził najwyższe zadowolenie, uznając obraz za najznakomitszy i polecił Gorzkowskiemu, aby pozdrowił od Niego mistrza.

Buda-Peszt 14 październia. Rozbicie się opozycyi umiarkowanéj jest faktem dokonanym. Wczoraj zapowiedziało 5 członków, że występują ze stronnictwa. Niebawem nastąpią inne tego rodzaju zapowiedzenia tak, iż oprócz Apponyego i Szylagyego zaledwie kilku tylko członków pozostaje. Ze stronnictwa zaś rządowego wystąpił Rohonczy, który na wczorajszem posiedzeniu podniósł znów zarzuty przeciw ministerstwu komunikacyi i rządowi. Przekupstwo, rzekł, ustanie dopiero wtedy, kiedy Tisza wystąpi. Na to odpowiedział Tisza, że Rohonczy raczéj sam powinien wystąpić ze stronnictwa, co też rzeczywiście nastąpiło.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 października. Cesarz oglądał dziś obraz Matejki „Hołd Pruski." Przyjęty przez sekretarza Matejki, przypatrywał się obrazowi z wielkiem zajęciem przez kwadrans i kazał pozdrowić mistrza. Poprzednio zwidził wystawę „Hołdu Pruskiego" także arcyksiążę Albrecht i po długiem wpatrywaniu się w obraz, polecił sekretarzowi uprzejme pozdrowienie dla Matejki.

Budapeszt 14 października. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę **Kemenyego** na ministra komunikacyi i nominacyę **Szechenyiego** na ministra handlu.

Berno 14 października Rada związkowa zakazała odbywających się właśnie werbunków do Egiptu.

Linc 14 października. Sejm odrzucił po żywej dyskusyi, w której wziął także udział biskup Rüdigier, wniosek, żądający zmiany ustawy szkolnej 25 głosami przeciw 20.

Berlin 14 października. Podług doniesienia dzienników porannych otrzymał Hatzfeld nominacyę na sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Petersburg 14 października. Oboje cesarstwo odjechali wczoraj wraz z dziećmi z Peterhofu do Gatczyny na stały pobyt.

Kair 14 października. Oczekują tu dekretu chedywa z rozkazem, aby trybunały międzynarodowe nie rozstrzygały pretensyj do wynagrodzenia szkód, zrządzonych podczas zaburzeń, ponieważ komisye specyalne, utworzone w porozumieniu się mocarstw, mają badać te pretensye.

Aleksandrya 14 października. Urzędowy dziennik egipski donosi, że siła armii egipskiej, która ma zostawać pod rozkazami oficerów angielskich, wynosić będzie 11,000 żołnierzy. Podoficerami mają być Albańczycy, Turcy i Bułgarzy. Zandarmerya, utworzona ze sztabu byłej armii, składać się ma z 1500 ludzi. Koszta roczne utrzymania armii nie będą przenosiły kwoty 400,000 funtów. W Damanhur aresztowano 17 krajowców, skompromitowanych w zaburzeniach dnia 11 czerwca, którzy z Aleksandryi uciekli.

Kursa — Wiedeń 14 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76 75. — Renta srebrna 77 50. — Renta złota 95 50. 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 830·— — Akcye kredytowe 310 60. Londyn 119 45. — Dukaty 5 65 —| Napoleony 9·45—. — Lombardy 138 75. — Losy 1864 roku 170 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 313·40. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·25. — Anglo-Bank 125 50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·90. — Losy prem. węgierskie 117 75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. — Marki 58·45 Ruble 118·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·70. — 4% Renta węgierska 87·35 zlr.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 14 paździer. 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·—. Krótki Wiedeń 171·50— Krótka Warszawa 202·50. — Banknoty ros. 203·25 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy likw. Polskie 54·90 — Akcye kolei Karola Ludwika 134·25. — Akcye austr. kredytowe 533·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych:

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:
Kraków odjazd:	10.15 rano	9.15 wiecz.	10.45 wiecz.
Lwów przyjazd:	9.- wiecz.	5.35 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.26

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud. *Wieliczka* przyjazd: 11.44 po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 75
Dukat ważny	5 62	5 73
10-frankówka	9 42	9 52
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 zlr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 zlr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 50	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 zlr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zlr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zlr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	99 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zlr. 210	315 —	316 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 50	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 zlr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rubli)

Wiedeń 13 paźdz.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 75	76 90
4⅕% „ srebrna	77 60	77 75
4% „ złota	95 50	95 65
4½% Losy z roku 1854 po 250 zlr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Cemo.-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 75	98 50
Węgierskie „ „	98 50	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	119 40	119 60
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zlr.	124 70	125
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	234 25	234 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 30	310 60
„ „ węgierskie . 200 „	300 —	300 50
Depositen-Bank . 200 „	208 —	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	875 —	885 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	831 —	832 —
Unionbank . 100 „	122 70	123 —
Verkehrsbank ógólny . 140 „	145 75	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	116 60	116 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 zlr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 50	171 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zlr. 5%	594 —	595 —
Elżbiety . 210 „ „	212 75	213 25
Linz-Budweis . 200 „ „	191 75	192 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 —	181 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2829	2833
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 —	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 50	315 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. . 200 „ „	214 50	215 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 50	241 —
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 50	164 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	344 —	344 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 75	130 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 50	163 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 30	118 60
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 60
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 35	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 zlr. 5%	94 25	94 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 —	97 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	96 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	97 75	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 zlr. 5%	102 20	102 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 20	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 zlr. 5%	106 60	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 60	101 90
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 15	101 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 40	97 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 65	93 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 80	97 20
„ IV „ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 40	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 90	102 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 —	118 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 75	92 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 40	134 60
„ . 200 zlr. 5%	118 50	119 —
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 30	94 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . 300 „ „	91 10	91 40
„ „ złotem . 200 „ „	113 25	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 95
Losy.		
5% Donau Regul. . zlr. 100	115 75	116 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	27 75	28 25
Kredytowe . zlr. 100	174 —	174 50
Clary . zlr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha „ 10%	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	35 75	36 50
Rudolfa „ 10½	18 75	19 50
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	46 —	47 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza „ 21	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 76	9 70
Funty szterl. angielskie	11 95	11 98
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25

Lwów 13 paźdz.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zlr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	91 30	92 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 85	102 85
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 13 paźdz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	15
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	145	

Z dniem dzisiejszym Szanownym Prenumeratorom rozesłanym został

zeszyt 10

Ks. Kanonika Korytkowskiego

PRAŁACI i KANONICY

Katedry metropolitalnej Gnieźnieńskiej, od roku 1000 aż do dni naszych.

Cena zeszytu 3 marki.

Dzieło kompletne zawierać będzie 20 zeszytów po 3 marki.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. (2380-3-3)

J. B. Lange w Gnieźnie.

Na Podgórzu

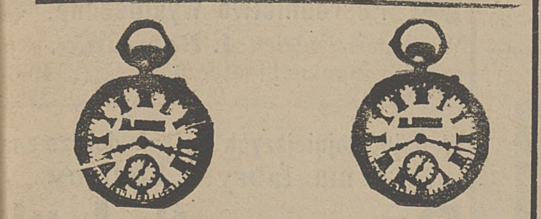
w hotelu „pod Czarnym Orłem“ jest do **wynajęcia sklep** najstosowniejszy dla sprzedaży mąki, z mieszkaniem lub bez niego. Wiadomość na miejscu na pierwszem piętrze. (2425-2-3)

Linoleowe

kobierce korkowe.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najnowszych wzorach. (2014-7-13)

F. C. Collmann's Nachf. (A. Reichle) w Wiedniu, I, Johannesgasse 25.



WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym, firmy

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNE porzeczenie. Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych ooechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polowania i pracy po 5, 7, 8, złr.

Nowość! Zegarek kieszonkowy z budzikiem w każdem położeniu idący i przypominający złr. 10, 11, 12.

Srebrne zegarki cylindrowe . 8, 10, 13 i wyżej
„ „ kotwiczne . 14, 16, 20 „
„ „ remontery cicz. 14, 20, 30 „
Srebr. i pozł. zegarki damskie 12, 15, 18 „
Złote zegarki damskie . . 18, 25, 40 „
„ „ cylindr. męskie 28, 32, 35 „
„ „ kotwiczne . . 35, 40, 50 „
„ „ remontery . . 40, 60, 80 „
„ „ damsk. remonter. 28, 40, 60 „

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr., złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

Inne towary złote i srebrne i klejnoty sprowadzone być mogą w najlepszym kształcie z pierwszego źródła po najtańszych cenach. Zamówienia załatwia się bezwłocznie za zaliczką. Co się niepodoba, będzie wymienione. Przyjmuje zegarki i kieszonkowe w zamianę. Zakład dla reperacyj. Zegary pendułowe własnego wyrobu w doskonałym gatunku. Rysunki i cenniki darmo. Modne zegary salonowe w marmurze, bronzie, orzechu poli i t. d. wszelkiego rodzaju! Budziki poczynając od 4 złr. wzwyż.

Uznania o moich dostawach ze strony prof. Gab. v. Moor w Czerniowcach, prof. W. Schechtla we Lwowie, M. Konopackiego właściciela dóbr w Kobylem (polecony przez ówczesnego burmistrza Tarnop. Dra Kozmińskiego, ten sam polecony przez c. k. radcę dworu J. Wierzbickiego w Wiedniu i t. d.) były w swoim czasie w tym dzienniku zamieszczone, otrzymałem także takie uznania od p. A. Müllera nadpor. 25 pułku piechoty z Plevlje w Bośni, Bełzerza nadpor. 16 pułku piechoty z Trebinii w Hercogowinie, Wellspacher nadpor. 64 pułku piechoty z Vlasenicy w Bośni, Maurycego v. Watzesch jenerała majora z Leutschau i t. d. (1702-7-12)

Zwracam uwagę!

Moje zegarki, które aż do najtańszego gatunku są sprawdzone, z których gruntownem wykonaniu i trwałości posiadam ze strony mych długoletnich kupujących także liczne uznania, proszę zupełnie nie zamieniać z podrzędnymi towarami niepodobnymi do używania a ogłaszanym z wielu stron.

Najdawniejsza i największa firma sukiennicza

Maurycy Bum

w Bernie (Brünn)

poleca na nadchodzącą porę:

3 metry 20 cm. czyli 4½ wiedeńs. łokci prawdziwej berneńskiej materyi wełnianej z dobrej wełny na kompletne ubranie zimowe, metr po 2 złr. 60 ct., razem 8 złr. 32 centów.

3 metry 20 cm. prawdziwej berneńskiej materyi wełnianej z ciężkiej wełny, metr po złr. 3·60, razem 11 złr. 52 ct.

Najlepsze berneńskie materye wełniane od złr. 4·50 do złr. 8 za metr.

3 metry 20 cm. niebieskiego, brunatnego, oliwkowego lub czarnego Palmerstonu, na surdut zimowy, metr po złr. 2 ct. 60, razem 5 złr. 72 ct., lub z Boy. bobrów, edredonu, lub wiskiej podszewki po złr. 3, razem 6 złr. 60 ct.; do tego 1 metr 30 ct. lub w paski berneńskiej podszewki po 1 złr., razem 1 złr. 30 c.

Lepsze berneńskie materye na surduty zimowe od złr. 3·50 wyżej do złr. 10, materye podszewkowe metr od złr. 3·50 do 6 złr.

3 metry 20 cm. czyli 4½ łokcia wiedeńsk. modnej dobrej berneńskiej materyi wełnianej na spodnie, metr po 3 złr. razem 3 złr. 60 centów.

Lepsze materye na spodnie metr po 4 złr. do 8 złr.

Prawdziwe angielskie pledy podróżne 3 metry 50 cm. dług a 1 metr 60 cm. szerok. od złr. 3·75, 5·—, 5·25, 8·—, do 18·—.

Zawsze wielki skład wszelkich rodzajów sukien rządowych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych i bilardowych, także sukien damskich na surduty. Wszelkich kolorach po dowolnej cenie. Zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką nawet opłatnie i nie liczy żadnych kosztów. Próbki po żądaniu darmo i opłatnie. (2016-7-16) Za 10 złr. wysyła dla krawców opłatnie.

W księgarni Żupańskiego

wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Tom II. Obrazów z życia kilku ostatnich Pokoleń w Polsce (386-9-12)

przez

JULIUSZA FAŁKOWSKIEGO,

obejmujący

Księstwo Warszawskie.

KSIĘGARNIA, ANT. I SKŁAD NUT

Leona Frommera w Krakowie

przy ulicy Szewskiej

kupuje książki wszelkiej wartości oraz nuty czysto utrzymane. (254-10-12)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2590. (2381-3-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia miejskich kamieniołomów na czas trzechletniej dzierżawy tj. od dnia 1go stycznia 1883 r. do 31go grudnia 1885 r. odbędzie się **w dniu 23 października 1882 r.** w gmachu Magistratu **o godz. 10 zrana do godz. 12 w południe** publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w sumie 2,222 złr. w. a.

Wadyum wynosi 222 złr. w. a. w gotówce.

Deklaracye pisemne wraz z dołączonem wadyum przyjmowane będą podczas trwania ustnej licytacyi

Warunki licytacyi przejrzane być mogą w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat m. Podgórza

dnia 4 października 1882 r.



Pierwszy i najlepszy oryginalny wyrób c. k. uprzyw.

piece regulacyjne do napełniania

firmy 2279-11-)

R. Geburth,

c. k. nadwornego maszynisty, są do nabycia w **WIEDNIU,** VII., Kaiserstrasse 71.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie

WINOGRONA

dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane . . złr. 1·50
Jabłka i gruszki w najlepszym gatunku. „ 1·50
Orzechy świeże . . . . „ 1·80

rozsyła pocztą koszyk 5-kilowy z opakowaniem i franco do wszystkich stacyj **Edward Rittinger** w Werschetz (Süd-Ungarn). (2324-29-30) Export wszyst. gatunk. win białych i czerwonych.

IG. GRÜNHUT

poleca swój c. k. wył. uprz.

zdrowotny papier klosetowy nowa ryza po 1 złr.

Ten ogólnie lubiony przez słynnych lekarzy najlepiej polecany papier, dla każdego niezbędny, jest prawdziwy do nabycia **w głównym składzie w Wiedniu, I., Getreidemarkt Nr. 20.** 2457-2-10)

SZMATY

sukienne i wełniane, tudzież włosie strzyżone i kosmate, wydymane wypuszczki cielęce kupuje po najtańszych cenach i prosi o oferty (2468-2-2)

C. E. Stiebert,

w Dreznie, Neustadt, Böhmischestr. 6.

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

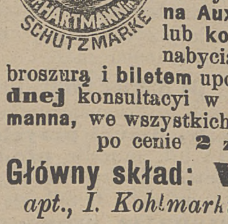
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**



Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2019-10-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

JULIANA PENKALA SKŁAD FUTER w Warszawie

6. Senatorska 6.

ZAOPATRZONY W ZNACZNY WYBÓR

pięknych **soboli, lisów czarnych, niebieskich i żółtych, bobrów kamczackich i amerykańskich, tomaków, nurków, dek amerykańskich, szopów, skunksów, opossum, fok** (louttres), **baranków, popielic, jonatów, piżmowców** i t. p. **w skórkach i na błamy.**

Gotowe futra męzkie, czapki i kołnierze z bobrów kamczackich.

Wybór gotowych futer damskich, jakoto:

dolmanów, polonez, rotund, paletotów, salop i t. d.

Sprowadzone ostatnie fasony, zastosowane zostały do tutejszego klimatu, z zachowaniem zawsze cechy oryginalnej i estetycznej.

Kierunek magazynu pozostaje w rękach doświadczonych specyalistów.

Puch edredonowy (gagaczy) na funty.

☞ **Zamówienia przyjmują się i listownie.**

☞ **Ceny umiarkowane stałe.** (2262-2 6)

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

(2244-30-60)

Szybkość i piękność.
Dziurka do guzika za minutę.
60 dziurek do guzika za godzinę.
Na najsilniejsze sukno lub najcieńszy batyst.

Webstera patentowy

dziurkacz (Knopfloch-Arbeiter,)



Niepodobna dać w ogłoszeniach zupełnego pojęcia tego ślicznego w swoim rodzaju jedynego wynalazku do **wyznaczania i obrąbienia dziurek do guzików,** chociaż jest tak prostym, że zapomocą jego może dziecko zrobić lepszą **dziurkę do guzika** niż zwinna szwaczka bez dziurkacza. Każdy ścieg wykonany będzie z matematyczną dokładnością. **Zranienie palca, zbytnie natężenie oczów i niedokładnie wykonana dziurka** przy jej użyciu jest **rzeczą niemożebną.** Szybkość i użyteczność są podziwienia godne a **dziurkacz** ogólnie zadowalnia. Każdy znający go poświadcza, że powinien iść na wagę złota. Żaden stoliczek robót niemoże się obejść bez niego. Używać go można zupełnie niazawiśle od maszyny do szycia, a trwa tak długo jak naparstek. Dziurkacz składający się ze znacznika i obrąbiacza w gust. pudełku kosztuje 2 złr. opł. za poprz. przysł. gotówki. **M. Weckbrod, w Wiedniu, I., Krugerstrasse 8,** I piętro obok Kärntnerstrasse. (2431-21-)

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

Z PIWNIC

APTEKI pod „GWIAZDĄ“ PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct:

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Wyborne własności tych napojów spowodowały wielu lekarzy, a pomiędzy nimi i takich sławy europejskiej, do wygotowania świadectw bardzo pochlebnych. Także świadectwa otrzymałem od Wnych Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych, Dra **Karola Brauna** c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. w Wiedniu, **Dr. Józefa Spaeth,** c. k. profesora nadradcy sanitarnego w Wiedniu, Dra **Draschego,** profesora i dyrektora Vgo oddziału lekarskiego szpitala powszechnego w Wiedniu, Dra **Lorinsera,** dyrektora szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, Dra **Józefa Weigla,** Dra **Oskara Widmanna,** Dra **Edwarda Sawickiego,** Dra **G. Ziembickiego** we Lwowie i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr KAROLA MIKOLASCHA, używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków d. 25 czerwca 1882 r.

Prof. Dr. Edward Korczyński,
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, m. p.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecęcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Również w handlu Pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi uważam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r.

Dr Maciej Leon Jakubowski m. p.
Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

☞ Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece pod Gwiazdą: **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościen. u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apt p. Siderowicza i Stenzla, w Tarnopolu apteka p. Jamrógiewicza, w Przemyślu apteka ś. p. Tarczyńskiego, w Jarosławiu apteka p. Rohma, w Przeworsku apteka p. Świtalskiego, w Bełzie apteka p. Grossa, w Bolechowie apteka p. K. Schindlera, w Brodach apteka p. M. Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego, w Drohobyczu apteka p. Raczki, w Rzeszowie apteka p. Kalinowskiego, w Stanisławowie p. Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego, w Żółkwi u p. Dadleca.

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1806-12)



ISTNIEJĄCY W KRAKOWIE OD LAT 30

☞ **handel broni** ☜

pod firmą

C. Höfelmajer

obecnie Sukiennice Nr. 16,

zaopatrzywszy swój magazyn na sezon polowania w wielki zapas towaru, poleca broń wszelkiego rodzaju i rozmaitych systemów, powszechnie znaną z dobroci i celności, tak własnego wyrobu jak i z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, a mianowicie belgijskich i angielskich po cenach bardzo przystępnych, dotąd w Krakowie niepraktykowanych.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą.

Reparacye broni uskutecznia się na czas oznaczony. (2140-6-6)

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

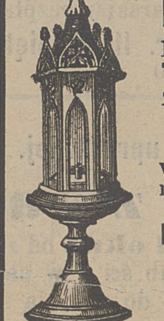
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I.



Najlepsze i **najtańsze obówie** męzkie, damskie i dla dzieci, gustowne i trwałe, w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. **Kamaszki damskie skórkowe** z podwójnemi podeszwami od złr. **3·75** i wyżej. **Kamaszki męzkie** z podwójną podeszwą od złr. 4 wyżej. Wszelkie gatunki **bucików z cholewkami dla chłopców** tudzież **pilśniowych pantofli** po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary darmo i opłatnie. (2018-70-)

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się punktualnie a nieodpowiednie towary wymienia się.



Nadzwyczaj tanie

Latarnie grobowe.

Dla odprzedających najkorzystniejsze źródło zakupna.

Wieńce grobowe

w najnowszym kształcie, jak naturalne. Trwały towar, bardzo przystępne warunki.

Fabryka towarów metal. p. f.

Józef Mühlhauser

w **Wiedniu,** (2091-7-8) VIII., Josefstädterstrasse Nr. 75.

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

środek do barwienia włosów

profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. (2198 5-25)

Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**

Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara aptekarza pod Słoniem.

Konkurs.

L. 1397. [2386 3-3]

Administracya fundacyi hr. St. Skarbka wydzierżawia lokalności do przedstawień scenicznych w gmachu teatralnym we Lwowie na lat dziewięć od Wielkiej Nocy 1883 r.

Głównym obowiązkiem dzierżawcy jest utrzymywać dobrą scenę polską.

Ubiegający się o tę dzierżawę winni wnieść pisemną opieczętowaną ofertę **najdalej do 30 listopada b. r.** do kancelaryi administracyi centralnej wspomnianej fundacyi we Lwowie z dołączeniem zadatku (wadium) **1,000** złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych.

Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w powyż wymienionej kancelaryi w gmachu teatralnym Nr. 28.

Z dniem 1ym października b. r. **przeniosłem się na ulicę Grodzką pod Nr. 7, I. piętro.** (2423-2-3)

Henryk Matuszewski,
dentysta-technik.

DOM

murowany parterowy

zupełnie w dobrym stanie, składający się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, stajni i drwalni, z przyległym gustownie urządzonym ogrodem w **Rzeszowie** przy ulicy Lwowskiej, L. 217, **jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (2412-3-5)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **BROŃ** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster i z lufami Choke bored	od	złr.	32	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„	„	20	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„	„	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„	„	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„	„	4½	„	90
Krucice pojedyncze	„	„	1	„	6
Krucice podwójne	„	„	2	„	10
Pistolety tarczowe	„	„	45	„	100
Pistolety Floberta	„	„	7	„	30
Stućce Floberta	„	„	12	„	40
Stućce tarczowe odtyl	„	„	50	„	100

Używaną broń mieniam lub przerabiam. Naboje do wszelkich systemów. Śrót dla prowincyi 5 kilo franco za 2 złr. Kompletne cenniki franco. (1946-31-)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum szwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W Krakowie mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., A. Radler apt., A. Hawełka kupiec, J. Nerstheiner skład książek, E. Stockmar apt. p. złot słoniem; **we Lwowie** Z. Rucker apt.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1535 7-9)

Korzystna lokacya kapitału.

Gebr. Brill, fabryka machin w Barmen

polecają jako szczególność: **machiny i narzędzia** do wyrobu **guzików z materyj, metalu i orzechów** tudzież dla fabryk dziurkaczy, wedle najnowszych systemów, z zapewnieniem punktualnej i rzetelnej obsługi.

Objęcie całych urządzeń fabryk guzików za poręczeniem. Sprowadzenie uznanych kierowników fabryk i werkmistrzów.

Najlepsze polecenia. (2348-3-4)

Korzystna lokacya kapitału.

☞ **Największy skład bilardów** ☜

Około 100 bilardów wszelkiego dowolnego rodzaju i wszystkie potrzebne przybory bilardowe są każdego czasu na składzie. Ośmielam się zwrócić uwagę na moje najświeższe c. k. wył. uprz.

uniwersalne bilardy



które w jednej minucie można urządzić na zupełną grę w kręgle lub karambol, są one praktyczniejsze i znacznie tańsze od bilardów zwrotowych.

Najnowsze patent. bile bilardowe.

Co się tyczy **barwy, wdzięku i elastyczności** są one podobne do bilów ze słoniowej kości, ale są bez porównania trwalsze, gdyż złamanie lub pęknięcie tych bilów jest niepodobne. za co ręczę pisemnie na jeden rok. (2031-9-10)

J. KNILL, fabrykant bilardów, kijów bilardowych i bil,

w Wiedniu, IX Rossau, Rothe Löwengasse, Nr. 5 1 7.